Nr. 179. Kraków, Niedziela 7 Sierpnia 1887. Rocznik VI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

| | rocznie: | półrocznie: | kwartalnie: | miesięcznie: |
|---|---|---|---|---|
| W prowincyi, z przesyłką pocztową | 24 zł. w. a. | 12 zł. w. a. | 6 zł. w. a. | 2 zł. — ct. |
| W Państwie Niemieckiem | 28 | 14 | 7 | 3 |
| W miejscu | 20 | 10 | 5 | 1 . 80 |
| We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów | 32 | 16 | 8 | 3 |

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

*Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

*Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.*

**Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.**

# NOWA REFORMA

**Prenumeratę przyjmują:**

**zamiejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „*Nowej Reformy*". — Magazyn nowości F. A. Grizara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) Rynek Główny Nr. 17 w oficynie. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic. — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje „Administracya" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronicy dziennika) od miejsca wiersza drobnem drukiem po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** załączać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Nowej Reformy" Centr. Biuro Ogłoszeń Kopernika L. 11; — **W Tarnowie** handle: J. Delong i Kamila Bauma; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

## Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za sierpień:

**W miejscu** . . . **1** złr. **80** ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . **2** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . **2** złr. **50** ct.

za sierpień i wrzesień:

**W miejscu** . . . **3** złr. **60** ct.
**z przesyłką pocztową w Austryi** . **4** złr. — ct.
**w cesarstwie niemieckiem** . . . **5** złr. — ct.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

*Kraków, 6 sierpnia.*

Przed dwudziestu laty car Aleksander II odwiedził w Paryżu cesarza Napoleona III. Zapomniane już musiały być rany, jakie w poprzednim dziesięcioleciu Francya zadała Rosyi w Krymie — zapomniana „przykrość", jaką niedawno, bo podczas polskiego powstania, tenże sam Napoleon III wyrządził caratowi, kiedy pisał sławne noty i wypowiedział pamiętną mowę w obronie Polaków. Oficyalnie odwiedziny te wypadły serdecznie — ale serca ludu tam nie było. Car zwiedził między innemi pałac sprawiedliwości — gdzie młody adwokat Floquet powitał go okrzykiem: *Vive la Pologne!* Okrzyk ten brzmiał w uszach cara nietylko jako osobista uraza, lecz oraz jako bardzo dotkliwe *memento* — iż sprawa wolności jest sprawą wszystkich cywilizowanych ludów. A było to w chwili, kiedy rządy rosyjskie w Polsce, świeżo pokonanej, weszły na tę straszliwą drogę terroryzmu i eksterminacyi, na którą wprowadził je był.. Katkow.

Jakże zmieniły się czasy, stosunki, ludzie!... Ten sam p. Floquet, który jak sumienie Francyi się odezwał i który od tej dopiero chwili zwrócił na siebie uwagę swych rodaków — dzisiaj, będąc prezydentem francuskiej Izby deputowanych, przyłącza się do wielkiej manifestacyi francuskiej ku uczczeniu pamięci zmarłego już Katkowa. Wtedy między narodem francuskim a jego rosyjskim gościem stanęła krwawa mara Polski, stanął obraz strasznych, bezprzykładnych prześladowań i krzywd. Dzisiaj — ona już zapomniana, a przywódcy polityczni francuskiego narodu nie wahają się składać wieńca hołdu na trumnie tego, co do owych prześladowań zachęcał, pomysły do nich dawał i chlubił się tem, że był ich intelektualnym sprawcą. — Rosya może tryumfować — ponad tą mogiłą naszą, o której śpiewał francuski poeta, że będzie naszą kolebką, podaje caratowi rękę naród, który przodował ludzkości w cywilizacyi, w wywalczeniu swobody.

Czy ten tryumf caratu jest winą Polski? czy on zasługą Rosyi? Dla czego „krwawa mara" nasza nie staje już dziś w poprzek francusko-rosyjskiej przyjaźni? Czyśmy już zapomniani zupełnie i przez wszystkich? Czy już może naprawdę ziścił się program tych pomiędzy Polakami, którzy tylekroć dowodzili, że kwestyi polskiej w politycznem tego słowa znaczeniu nie ma, a jest tylko — obojętna zresztą dla świata — kwestya Polaków w trzech cesarstwach, t. j. kwestya większych lub mniejszych swobód narodowych, jakie im są przez rządy przyznane? Szczegółowa na te wszystkie pytania odpowiedź — przekraczałaby ramy jednego dziennikarskiego artykułu. Może niedługo przyjdzie nam do kwestyj tych powrócić. Dziś zaznaczamy tylko, że jeżeli pozornie jest w tem pewien rodzaj tryumfu dla Rosyi — to zaprawdę nie zasługa caratu, ale w znacznej części nasza własna wina, a przeważnie wina tych wszystkich fatalnych stosunków, jakie zaciężyły dziś nad całą Europą.

Zasługą caratu możnaby objaw taki nazwać tylko wtedy, gdyby postępowaniem z nami sprawiedliwem, umiarkowaniem, przyznaniem praw narodowych, był sobie zdobył tytuł do uznania w cywilizowanym świecie, a w kraju samym miał przez to choć pozory zadowolenia. Rzecz się ma przeciwnie, a niepodobna, aby o tem w świecie nie wiedziano.

Więc nie zasługa caratu — ale nasza w części wina — jak powiedzieliśmy wyżej. — Nasza wina, że reakcya wśród nas samych, która po upadku powstania była zrozumiałą i nieunikniona, dziwnie się jakoś po dzień dzisiejszy przeciągnęła skutkiem czego Polacy sami — choć nie wszyscy, ale w zbyt wielkiej liczbie — poczęli wątpić o przyszłości sprawy polskiej jako kwestyi politycznej, a wtłaczali tę sprawę naszą w ciasne ramy „języka i wiary". Nasza wina, że pod wpływem tej reakcyi zaniechaliśmy tego, co dla uciśnionego narodu jest absolutnie koniecznem, t. j. dobrego informowania Europy o naszych sprawach. Nasza wina, że daliśmy się unieść pseudokonserwatywnemu, a nawet reakcyjnemu prądowi, którego panowanie jest i być musi chwilowem tylko — bo wszakże nie do niewoli lecz do swobody ludzkość jest stworzona i do swobody dojdzie, pomimo wszelkich przeszkód, chociażby najpotężniejszych.

Ale jeżeli kogo i co winić — to głównie ów prąd reakcyjny, który dziś jak zmora cięży nad całą Europą. To trudno: wszelkie wywody naszych ultrasów z prawego skrzydła narodowego obozu nie zatrą tego faktu, że sprawa polska jak była zawsze, tak też i pozostanie nadal: kwestyą wolności, a nigdy reakcyi. W chwilach takiej reakcyi, sprawa polska na czas jakiś staje się rodzajem anachronizmu — bo się ona do tej reakcyi przystosować nie da. Ale bluźnierstwem wobec przeszłości i przyszłości narodu, ale politycznem samobójstwem byłoby przypuszczać, że to już tak ma pozostać na zawsze. Na tem samem miejscu pisaliśmy niedawno o ciągłych fluktuacyach, o ciągłem wahaniu się politycznej wagi raz na stronę wolności, drugi raz na stronę reakcyi. Dzisiaj szala na tę drugą stronę przechylona, jutro znowu na stronę wolności przechylić się **musi**. Więc nie zrażać się owem pozornem o nas i o **politycznej** kwestyi polskiej zapomnieniem — nie zrażać się tem, że Bismark wszystko do swojej woli naginając, reakcyę ową podtrzymuje — ani tem, że Francya, chęć odwetu nad wszystko inne stawiając, dzisiaj dla tej idei odwetu — ona, republikańska! — ściska dłoń, co knutem włada, i że komedye żalu wyprawia nad grobem tego, który przeszło ćwierć wieku był apostołem najstraszliwszej reakcyi, oburzających samą już naturę ludzką udręczeń i ucisków, ku eksterminacyi całego narodu skierowanych. Nie zrażać się tem wszystkiem — powtarzamy — ale pamiętać o dwóch rzeczach: 1) że narody giną tylko wtedy — jeżeli zginąć **chcą**, jeżeli stracą wiarę w polityczną swą przyszłość, zaniechają pracy nad gromadzeniem i wyrabianiem takiego sił własnych zapasu, ażeby z nich była trwała dla tej przyszłości podstawa — 2) że sprawa polska, jak była, tak też jest i pozostanie zawsze sprawą wolności i inaczej też być nie może, bo wszystko inne sprzeczne jest z naturą, z charakterem narodu polskiego, z jego dziejową tradycyą. A pamiętając o tem dwojgu — pracować, wyrabiać siły, ducha krzepić, wiary nie tracić, reakcyę wszędzie zwalczać i... czekać.

## Służba zdrowia w gminach.

XIV.

Galicya, jak z poprzednich artykułów okazuje się, straciła w ciągu ostatnich lat dziesięciu 741.610 ludzi wskutek rozmaitych chorób epidemicznych. Ogromna ta strata w ludziach jest zarazem potężną szkodą majątku narodowego, gdyż wartość kraju stanowią jedynie tylko ludzie i praca ludzka. Każdy skon, każda choroba, czyniąca jednego z członków społeczeństwa niezdatnym do pracy, przedstawia pieniężną stratę.

Z braku odpowiedniego materyału statystycznego nie możemy tutaj owej straty, jaką kraj nasz ponosi w wygórowanej śmiertelności z chorób zakaźnych w cyfrach wyrazić. Dla przykładu mogą posłużyć obliczenia prof. Koranyi'ego, według których Węgry w dwóch zaledwie latach (1878—80) straciły 2,626.000 dni roboczych skutkiem jednego tyfusu, co oznacza, licząc dzień po 50 choćby centów, stratę 1,313.000 złr. Gdybyśmy mogli podobnego rodzaju obliczenia dla naszego kraju wykonać, snadnie przekonalibyśmy się, że Galicya w ciągu ostatnich lat dziesięciu poniosła szkodę **kilkadziesiąt milionów** wynoszącą skutkiem srożenia się w niej chorób epidemicznych, co okazałoby, że choroba i śmierć ze stanowiska ekonomiczno-społecznego jest nieszczęściem zarówno dla rodziny, jak dla gminy, kraju i państwa.

Sejm nasz, zwłaszcza też w ostatnich latach, gdy podjął program ekonomicznego odrodzenia kraju, na każdej niemal sesyi zajmował się sprawami ludu wiejskiego. Czy tyle ileby należało i czy z pożytkiem dla włościaństwa naszego? to inna kwestya, którą na tem miejscu zajmować się nie będziemy. Bądź co bądź, poruszono już w Sejmie wiele spraw włościańskich, streszczających się w dwóch wyrazach: **oświata i dobrobyt ludu**. Lecz niestety sprawa zdrowia ludu wiejskiego Sejmowi naszemu całkiem rzec można jest obcą.

Zaiste możnaby zastosować tutaj słowa **Virchowa**: „Każda myśl nowa potrzebuje czasu, zanim sobie pozyska uznanie. I w zarządzie wojskowym stratę konia ceniono dawniej wyżej od straty człowieka, ponieważ konie kupowano a człowieka darmo dostać było można. Darmo? Możnaż było istotnie zapomnieć, co wychowanie jednego człowieka kosztuje, co wynosi strata jednego człowieka ze względu na straconą jego pracę? Mogłoby prawie przejść przez myśl, iż ludzie wtedy tylko mają pewną wartość pieniężną, kiedy są sługami lub niewolnikami, ale nie obywatelami lub poddanymi państwa. Szczególne zamięszanie pojęć".

„Zkąd pochodzi ta nasza oziębłość umysłowa, ile razy chodzi o **wielkie kwestye ogólnego znaczenia**? Zdaniem mojem wynika to zawsze z **niedość poważnego i głębokiego badania tych kwestyj**. Państwo, które dąży do oświaty powszechnej, które ustanawia powszechny obowiązek uczęszczania do szkół, powinnoby też dążyć do powszechnego zdrowia. **Zdrowie przedewszystkiem, potem oświata!** Nigdy pieniądz wyłożony nie przynosi większych korzyści, jak gdy jest użyty dla utrzymania zdrowia. O tem nigdy zapominać nie należy, mianowicie wtedy, gdy przychodzi wymagania gospodarstwa brać w rachubę. **Wzgląd na publiczną opiekę zdrowia powinien zawsze pierwsze zajmować miejsce**".

Według tego walka z epidemiami jest może sprawą pilniejszą niż wiele innych spraw włościańskich w Sejmie traktowanych, jak reforma gminna, kredyt włościański, komasacya gruntów, sprawa rozdrobnienia gruntów pomnożenie szkół, sądy pokoju, walka z włóczęgostwem i wiele innych tak samo ważnych jak reforma sanitarna w gminach, lecz mniej pilnych, gdyż ich załatwienie, choćby dla włościan najpomyślniejsze, nie odniesie pożądanego skutku, jeżeli **energia i ilość pracy w kraju podupadać będzie** wskutek fizycznego charłactwa i niesłychanie obfitego żniwa śmierci.

A więc walka z epidemiami!

W jakiż sposób zapobiedz można szerzeniu się po wsiach naszych zaraz pospólnych, będących przyczyną drobnego przyrostu ludności, upośledzenia zdrowia i potężnych strat materyalnych, niewątpliwie o wiele większych od szkód zrządzonych przez pożary i wylewy rzek?

*O wytępieniu jadów chorób zakaźnych w dzisiejszym stanie wiedzy naszej marzyć jeszcze* nie wolno. Pozostaje zatem skromniejszy zakres działania, polegający na ograniczeniu ich rozpleniania się i ochronie ludu od zarażania się, co bezwarunkowo w naszej jest mocy.

W myśli skutecznego zapobieżenia szerzeniu się złośliwych chorób podano rozmaite środki zaradcze, przez których roztropne użycie wszędzie zachowano mieszkańców od okropnych nieszczęść, które zaraźliwych chorób panowaniu towarzyszyć zwykły.

Mówiąc o różnych pomorach, podaliśmy specyalne środki ich tłumienia, dziś pomówić nam wypada o ogólnej ochronie od chorób złośliwych, miejscowych i nagminnych.

Obrona od wszelkich zaraz polega na trzech zasadniczych działaniach, a mianowicie na:

1) Usunięciu podłoża dla bujania chorobotwórczych drobnoustrojów, przez co zapobiega się tworzeniu gniazd jadów chorób zakaźnych, a tem samem stykaniu się ludzi z temi chorobotwórczemi ogniskami.

2) Podwyższeniu oporności organizmu na przyjęcie jadów chorobotwórczych.

3) Kładzeniu tamy roznoszeniu czy też zawlekaniu tychże jadów.

Pierwszy i drugi z tych środków obronnych osiągnąć można, cośmy przy suchotach już wykazali, przez poprawę mieszkań wiejskich i polepszenie odżywiania ludu.

Gdzież znajdują się owe gniazda jadów chorobotwórczych? Odpowiedź brzmi krótko i stanowczo — wszędzie, gdzie gnije materya organiczna, w zakażonej ziemi, zakażonej wodzie, w powietrzu zakażonem utworami gnicia ciał organicznych.

**Takiemi ogniskami gnicia, a więc i gniazdami wszelkich jadów pomorowych, są chaty i zagrody włościańskie.**

System budowania naszych włości jest rezultatem poddaństwa ludu i patryarchalnego stosunku dworu do chaty. „Gdzie wieś bywa zakładaną przez pana — powiada **Roscher** — tam skupienie kmiecich domostw jest niezbędnem, gdyż jak owczarz zbiera owce w stado, aby ustrzedz je od wilków lub ułatwić sobie strzyżę i podój, tak samo pan skupia około siebie wieśniaczą rodzinę, aby z niej ciągnąć — korzyści, a zarazem zabez-

---

# PAN PIOTR.

POWIEŚĆ

**SEWERA.**

8

(Ciąg dalszy)

Klarci małe świdrujące oczy zabłysły, wązkie usta wygięły się do uśmiechu tryumfu i zwycięstwa.

— Nareszcie! — szepnęła i odetchnęła głęboko.

Wyraz ten usłyszał pan Piotr, odgadł jego znaczenie i o ile korzył się przed geniuszem hrabiny, o tyle uwielbiał spryt i domyślność Klarci.

— Kobieta ta — pomyślał — potrafi przypiąć swemu mężowi klucz szambelański do fraka. Odgadła, wszystko odgadła odrazu i dla wielkości sprawy powinna mi przebaczyć tajemnicę.

Hrabina serdecznem pożegnaniem artysty i jego przyjaciela zamknęła posiedzenie. Przedłużać je byłoby niezręcznością, tem więcej, gdy już wszystko było zrobione.

— A zatem jutro — odezwała się z entuzyazmem młodości Iza — jutro w samo południe wobec najlepszego światła, jutro uroczysta chwila w mojem życiu — do widzenia do jutra. Ach, zapomnieliśmy o najważniejszej kwestyi... Jak mam jutro wystąpić?

— Jak w tej chwili — barwy są tak świetne dobrane do ciemnych włosów i niebieskich oczu. Musimy czarować harmonią kolorów.

— Łaskawy nasz doradzca? — spytała, podnosząc wzrok na hrabiego.

— Co do mnie, wolałbym widzieć panią na obrazie w stroju odrodzenia. Jedwabie i aksamity mają swój powab. Lecz ponieważ sprzeciwianie się swej woli, uważa mistrz za zbrodnię...

— Gdybym się nie bała popełnić zbrodni — odezwała się hrabina — popierałabym opinię hrabiego.

— I my z drugiego planu, to jest panna Klara i ja, gdybyśmy się nie bali, głosowalibyśmy z p. hrabią i panią hrabiną — odezwał się wesoło pan Piotr.

Za wesołość i za odwagę umieszczenia hrabianki Klary na drugim planie, został przeszyty wzrokiem.

Biedny pan Piotr zadrżał i smutno głowę pochylił.

— I ja ośmielę się na wypowiedzenie swego zdania — zabrała głos Iza, zwracając się do malarza — Jeżeli mistrz pozwoli wystąpić mi w swej sprawie..

Mistrz skinieniem głowy i ruchem ręki pozwolił.

— Nie chcąc zrażać naszego artystycznego opiekuna, a martwić mamy, — czyby nie było dobrze, aby barwy zostały te same, lecz tylko zmienione na jedwab i aksamit?

— Brawo! — oto co się nazywa rozwiązanie kwestyi — rzekł hrabia.

— Pomysł wyborny — dodała hrabina — jeżeli tylko zuchwalstwem naszem nie obrazimy mistrza.

— Przyjaciel mój ma szczególny dar przedstawiać mnie jako kapryśnego tyrana — odparł swobodnie malarz. — Pragnąłem panią malować w słońcu, z koszem kwiatów, jak uosobienie wiosny i wdzięku młodości.

— Cofamy się — przerwał hrabia—nie odgadliśmy twoich zamiarów. Upokorzeni własną zuchwałością, cofamy się.

— Przepraszam — odpowiedział stanowczo artysta — idę za wolą i rozkazem pani — skłonił się hrabiance.

— Ja zaś przysięgam już nigdy nie sprzeciwiać się mistrzom. A może i dobrze się stało. Za słaby ze mnie model na wiosnę i wdzięk, gdy mogę być niezłą mieszczaneczką z szesnastego wieku.

— Księżniczką — poprawił malarz

— Jednakowo podobno się ubierały bogate mieszczanki i księżne. I często mieszczanki mają postawy księżnych a księżne. .

Pod znaczącem spojrzeniem matki zamilkła.

— Mistrz powie światu, patrzcie: oto księżniczka — odezwał się z galanteryą hrabia.

— Będzie to tylko mowa mistrza i jego talentu — odparła dziewczyna.

— Artysta będzie dumnym, jeżeli tylko wiernie skopiuje naturę, a ponieważ wyrok zapadł, abyś pani ukazała się nam w świetności i chwale XVI-go wieku, jutro więc razem z Augustem (hrabina ściągnęła brwi a pan Piotr zarumienił się ze wstydu na zuchwalstwo malarza) — wypracujemy odpowiedni model na kostium dla pani, złożony z aksamitu i jedwabiu. Zanim będzie skończony strój, zaczniemy podmalowywać obraz.

Pan Piotr po schodach sprowadził hrabinę i gdy był pewny, że go nikt nie podsłuchuje, nie mógł dłużej stłumić entuzyazmu.

— Korzyłem się przed geniuszem pani hrabiny — szepnął — co za zręczność, jaka dyplomacya, a przytem wytworność! Artysta uległ, hrabia jest pochwycony.

— Zdaje się — odrzekła.

— Hrabianka była zachwycającą — mówił rozpromieniony i szczęśliwy.

Gdy wsiedli do powozu a konie zjechały z bruku na gładką drogę, otaczającą planty, hrabina, nie mogąc dłużej panować nad sobą, pociągnęła ku sobie córkę i pocałowała ją.

— Dziś dumną jestem z ciebie — szepnęła.

Usta Klarci poruszyły się, lecz zatrzymane siłą woli, powróciły na swe stanowisko.

— Mama pochwala moje zachowanie się? — spytało dziewczę, nieco zdziwione.

— Jesteś więcej zręczna i przytomna, niż przypuszczałam.

— Hrabianka Iza była nieporównaną. Oczarowała hrabiego i malarza od jednego cięcia, że się tak ośmielę wyrazić — dodał p. Piotr; a ponieważ nikt nie zabrał głosu, upojony powodzeniem swego planu czuł potrzebę wynurzeń, odwagi zaś nabrał z powodu udzielonego mu przez hrabinę tytułu członka rodziny.

— Hrabia — mówił dalej — przypomina mi swoją złotą brodą i wspaniałością postawy portrety naszych hetmanów. I jako ich potomek z prostej linii...

— Urok ma wielki — dodała hrabina. Widać na nim wpływ najwykwintniejszych towarzystw.

— Cóż dziwnego na dworze jest jak u siebie. W Wiedniu widziałem go na własne oczy, jadącego w powozie z cesarzem. — Pan Piotr skłamał, lecz unosił go zapał i przysiągłby, że widział.

Hrabina znając stosunki na dworze hrabiego, również wierzyła. Pochyliła się nieco, rzucając ciekawy wzrok na córkę, aby się przekonać, jakie wrażenie sprawiła na niej wiadomość tak wielkiej doniosłości, jaką była w jej przekonaniu przyjaźń cesarza dla hrabiego.

Dziewczę nie słyszało opowiadań pana Piotra, ani jego zachwytów nad złotą brodą hrabiego; siedziało nieruchomie zapatrzone w przestrzeń. Nie widziała ludzi snujących się po ulicach, ukłonów znajomych, starych domów Krakowa — nic i nikogo. Myśli jej w bezładzie snuły się i wybiegały. Z rozkoszą goniła za niemi, starała się je zatrzymać i cieszyć się niemi.

Hrabina spojrzała na pana Piotra łaskawie, pan Piotr spojrzeniem odpowiedział również znacząco, uśmiechnął się i nieznacznie zatarł ręce z radości. Klarcia zobaczyła znaczące spojrzenia i gminne, szczególniej w powozie, zatarcie rąk pana Piotra, miała ochotę powiedzieć mu parę słów, lecz tego nie zrobiła — raz, że umiała panować nad sobą, a co najważniejsza, nie chciała zdradzić układanego z góry planu.

— Pracownia artysty urządzona z wielkim smakiem — przerwała długie milczenie hrabianka. — Tyle tam rzeczy wysokiej artystycznej wartości, tyle arcydzieł sztuki; mistrz jest wielkim malarzem, piękną ma twarz, łagodne rysy, a oczy rozumne. Nie dziwię się hrabiemu, że przepada za jego towarzystwem i chlubi się przyjaźnią.

Wypowiadała myśli swe głośno.

— Wielkie to szczęście dla malarza, że ma protektora w tak wielkim panu — pochwycił pan Piotr.

Iza zrobiła minkę pogardliwie rozgrymaszoną i twarz odwróciła, jak gdyby nie chciała więcej patrzeć na pana Piotra.

Wyjechali na rynek od ulicy Jagiellońskiej. Pan Piotr rzucił okiem na okna pierwszego piętra wielkiej narożnej kamienicy. Zdawało mu się, że widzi jakąś postać, ściągnął gwałtownie z głowy kapelusz, a nie chcąc się kłaniać, nie wiedząc kto stoi w oknie, czoło chustką ocierał.

Hrabinie podobał się ten dowód lojalności pana Piotra. Klarcia wzruszyła ramionami i jako osoba złośliwa pomyślała:

— Niezawodnie stoi w oknie lokaj, lub panna służąca.

Klarcia miała krótki wzrok i również nie widziała, lecz przypuszczeniem swem, zmienionem w pewność, przyrzekła podzielić się z doktorem.

(D. c. n.)

[illegible]yć ją od napaści drapieżnych zwierząt i łupieżców".

Tylko górskie osady budowały się u nas według systemu odosobnionych domów. Wszystkie zaś wsie nasze w dolinach i na podgórzu są skupione w taki częstokroć sposób, że chaty i budynki gospodarcze stanowią nieprzerwany łańcuch słomianej strzechy.

Już z samego takiego skupienia powstaje trudność utrzymania czystości, a wynika nagromadzenie się w otoczeniu domostwa gnijącej materyi w postaci odpadków życia ludzkiego i zwierzęcego, tudzież gospodarstwa domowego.

I w rzeczy samej chaty nasze otoczone są stosami nawozu i stawkami gnojówki, które zanieczyszczają grunt, na którym domostwo stoi, zakażają powietrze, którem chłop oddychać musi i wodę, którą pić jest zmuszony.

A jakżeż wygląda ta biedna chata włościańska, stojąca wśród świata mikrobów? Tak jak przed 18ma wiekami, gdy Tacyt opisywał zagrody Germanów. Znany tacytowski opis jest wiernym obrazem naszych bud drewnianych, najczęściej koszlawych, lub lepianek na czterech palach z chrustu i gliny skleconych, z których wyglądają krowy a nad nimi dym się unosi. Kazimierz Brodziński nazwał domostwa naszych kmieci „gniazdkami jaskółczemi". I to za wiele, bo ptaki mają lepsze gniazda od nędznych, tulących się do siebie schronisk kmiecych, gdyż budują gniazda według przepisów matki natury.

Nasze chaty wiejskie bez wyjątku nieodpowiednio potrzebom ludzkim są stawiane z niewiadomości, z biedy, dla zysku lub innych widoków.

Najlepsze domostwa znajdują się na Podlasiu, a zwłaszcza też w okolicach graniczących z Śląskiem austryackim i pruskim. Tam już bywa 50 do 60 proc. domów murowanych z kominami i jakiemi takiemi higienicznemi urządzeniami, lecz i tam wychodki i stajnie pod jednym dachem się znajdują, chociaż murem są oddzielone. Podobne domy rozrzucone są w powiatach: Biała, Żywiec, Myślenice Kraków. — Idąc dalej na wschód, spostrzegamy już chaty i lepianki. Te ostatnie z kominami głównie znajdują się między Tarnowem a Rzeszowem aż po Lwów ponad linią kolei Karola Ludwika. Od Chrzanowa po Sokal napotykamy przechodowe formy budownicze, a na południe od kolei Karola Ludwika najgorsze, zazwyczaj lepianki bez komina, dalej kurne chaty, dalej jeszcze w okolicach górskich ku Bukowinie mieszkania są wspólne dla bydła i ludzi prawdziwe legowiska. [1]) Nie możemy tutaj kreślić szczegółowego obrazu budownictwa wiejskiego w pojedynczych powiatach, odsyłając czytelnika do materyałów statystycznych, zebranych przez Wydział krajowy.

Są więc w kraju lepsze i gorsze chaty wiejskie, ale przeciętnie taki obraz oczom naszym się przedstawia.

Przekroczmy próg chaty i zajrzyjmy do ogniska domowego naszego włościanina.

Przy wejściu do chaty uderza zaduch lub smród, gdzie rzucić okiem brud, gdzie stąpić zgnilizna.

Pokrzywione, jak gdyby walące się ściany chaty bez komina, otoczonej częstokroć na zimę wałem gnoju dla utrzymania ciepła, zewnątrz bywają zmurszałe, wewnątrz zaś powleczone są grubą warstwą cuchnącego brudu i zawsze wilgotne. Okna a raczej dziury wązkie i niskie nie dopuszczają światła, że zaś okienka zwykle bywają zabite, nie dopuszczają przeto i powietrza — tych dwóch najpierwszych bodźców życia. Jeszcze dobrze, gdy słomą bywają zatkane, bo wtedy jakie takie odbywa się przewietrzanie izby, przepełnionej ludzkiemi wyziewami. Zamiast podłogi widzimy warstwę gliny, przesiąkłej wszelkiego rodzaju zgniłemi odchodami, bo każdy, kto wchodzi, wnosi na obuwiu z obejścia jakąś cząstkę rozkładających się i gnijących ciał roślinnego i zwierzęcego pochodzenia. Gryzący dym bucha z ogniska na izbę, napełnioną duszącym kwasem węglowym i najsilniejszą może trucizną niewidzialną — gazem tlenku węgla. Para wodna z saganów i garnków rozchodzi się po całej izbie i zalega gęstą mgłą.

Taka śmierdząca, dymna, niewielka izba, której jedną czwartą zajmuje piec, służy za sypialnię dla całej rodziny, z 6—8 osób złożonej, za kuchnię, a częstokroć i za improwizowaną piwnicę.

I takie schronisko świetnem nazwać jeszcze możemy, gdy sami ludzie w niem mieszkają. Lecz niestety nader często ludzie przebywają razem ze zwierzętami, lub bezpośrednio w sąsiedztwie bydła, a wtedy gnój i wyziewy bydlęce niepomiernie przyczyniają się do zatrucia powietrza. Wtedy płacz głodnych i krzyk chorych dzieci miesza się z beczeniem cieląt, kwikiem prosiąt i skrzekiem rozmaitego drobiu.

W takich norach gnilnych żyją nasi włościanie. I niechaj nikt nas nie posądza o przesadę. Naszkicowaliśmy prawdziwy obraz wnętrza chaty chłopskiej. Lekarze prowincyonalni, codzienni świadkowie tych stosunków, najlepsze w tym względzie mogą dać świadectwo.

Zaiste dziwić się należy, że lud nasz wszystko to wycierpieć może przy złem pożywieniu i ciężkiej pracy. Od niechybnej śmierci ratuje chłopa niewątpliwie częsty pobyt na świeżem powietrzu, który równoważy niejako zabójczy wpływ wiejskiej chaty. *L—ski.*

[1]) W. Dzieslewski. Techniczna strona kwestyi włościańskiej. 1884.

## Sprawy krajowe.

*(Archiwa miejskie).*

Na ostatniej sesyi Sejmu krajowego zapadła na wniosek komisyi budżetowej uchwała, polecająca Wydziałowi krajowemu, „aby zbadał, czy i w jaki sposób dałyby się liczne akta i księgi, znajdujące się w archiwach wielu gmin w kraju, połączyć z archiwami krajowemi aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub Krakowie, a względnie ściślejszą nad niemi rozciągnął kontrolę i opiekę".

W myśl powyższej uchwały sejmowej wydał Wydział krajowy po zasięgnięciu opinii dyrektorów krajowych archiwów aktów grodzkich i ziemskich do wszystkich miast i miasteczek w kraju następujące rozporządzenie:

1) Gmina obowiązaną jest wszystkie dawniejsze swoje akta i księgi, o ile do załatwiania bieżących spraw nie są jej ciągle, albo często potrzebne, przechowywać w miejscu suchem, sklepionem i zamkniętem.

2) Pieczę nad temi aktami i księgami, oraz obowiązek ich uporządkowania i spisania winna gmina poruczyć osobie do tego uzdolnionej, a o mianowaniu, jako też następnie o każdej zmianie osób sprawujących tę funkcyę Wydziałowi krajowemu zdać sprawę.

3) Inwentarz ksiąg i aktów archiwalnych gminy złożony być ma w jednym egzemplarzu w urzędzie gminnym, a w drugim egzemplarzu przedłożonym Wydziałowi krajowemu dla złożenia go w jednem z archiwów krajowych.

4) Od obowiązków tych może się gmina uwolnić, jeżeli archiwalia swoje złoży w archiwum krajowem aktów grodzkich i ziemskich we Lwowie lub Krakowie w depozyt Wydziału krajowego. W takim przypadku gmina pozostaje właścicielką swoich archiwaliów, zarząd zaś archiwum przyjmuje na siebie obowiązek należytego uporządkowania i przechowania tychże, oraz obowiązek wydawania z nich na żądanie gminy wierzytelnych odpisów.

Nad wykonaniem przepisów pod 1, 2, 3, Wydział krajowy czuwać będzie z całą ścisłością bądź za pośrednictwem Wydziałów powiatowych, bądź przez własnych delegatów w myśl przepisu §. 98 ust. gm.

Termin prekluzyjny do wykonania tych przepisów wyznacza się po koniec grudnia b. r.

Gminy, które zamierzają archiwalia swoje w krajowych archiwach aktów grodzkich i ziemskich przechować, winny odnośne deklaracye nadesłać do Wydziału krajowego najpóźniej do końca października b. r., poczem Wydział krajowy wyda szczegółową instrukcyę co do oddania, względnie odbioru archiwaliów.

## Przegląd polityczny.

*Kraków, 6 sierpnia.*

Marszałek krajowy hr. Jan Tarnowski otrzymał godność tajnego radcy.

*Dziennik Polski* donosi, że w sprawie oporu przeciw ustawie drogowej, który podniosła gmina Serafińce pow. horodeńskiego, otrzymał i Wydział krajowy szczegółowy raport, potwierdzający w zupełności podane przez *Dziennik* a przez nas powtórzone szczegóły i „odniósł się natychmiast do prezydyum namiestnictwa z prośbą o jak najrychlejsze przyspieszenie wykonania zarządzonych przez miejscowe starostwo środków przymusowych przeciw gminie Serafińce. Wszelka bowiem zwłoka mogłaby — zdaniem Wydziału krajowego — stan rzeczy tylko pogorszyć, gminy powyższe w oporze utrwalić, a tem samem mogłaby bardzo łatwo spowodować tak smutne wypadki, jak w powiecie rudeckim, gdzie, jak wiadomo, przyszło do krwawych zajść. Równocześnie polecił Wydział krajowy Wydziałowi powiatowemu w Horodence, ażeby przedłożył w swoim czasie sprawozdanie o wyniku zarządzonych środków przeciw gminie Serafińce, zaś innym gminom wyznaczył termin do rozpoczęcia robót w owym dniu, w którym zaprowadzoną zostanie egzekucya w Serafińcach".

Ostatni rozkaz dzienny oberpolicmajstra Warszawy zawiera znane „postanowienie" generał-gubernatora w sprawie błazna Tantiego. W zakończeniu oberpolicmajster poleca komisarzom właściwych cyrkułów, ażeby wymienione w „postanowieniu" osoby, po doręczeniu kopii odpowiedniego swego rozporządzenia, dostawili do aresztu policyjnego dla wymierzenia określonej kary; o tych zaś, którzyby obecnie nie znajdowali się w Warszawie, komisarze winni bezzwłocznie donieść osobnym raportem z objaśnieniem, kto, gdzie i kiedy wyjechał, jak również przedstawić oryginały rozporządzeń o odesłanych do aresztu policyjnego. O zaliczeniu wspomnianych kar pieniężnych na niedobór, zakomunikowano warszawskiemu rządowi gu'ernialnemu, wezwania zaś do zapłaty wysłano właściwym komisarzom cyrkułowym.

Minister Gautsch ma tę zasługę, że przerwał sezon ogórkowy w wewnętrznej polityce austryackiej. Dzienniki czeskie przepełnione są ciągle artykułami silnie opozycyjnemi przeciw zamierzonej redukcyi szkół średnich *Politik* w dalszym ciągu tych artykułów zapowiada, że ministrowi daną będzie sposobność wobec posłów ciężko obrażonego narodu czeskiego za czyn swój odpowiadać. *Nar. Listy* sądzą, że czyn p. ministra jest w związku z dokonanem odnowieniem ugody austryacko-węgierskiej i że rozpoczyna się teraz znowu era madjarsko-niemiecka, w której narody słowiańskie będą musiały z całem poświęceniem praw swoich bronić. *Hlas Naroda* przedstawia ministra Gautscha, jako „otwartego narodowego wroga, z którym pokój jest niemożliwy", i zapytuje, gdzie jest hr. Taaffe? Co minister Gautsch teraz wykonywa, nie jest zgodne z programem obecnego rządu „Czy sprawa ta będzie wyjaśniona? O ile idzie o ministra Gautscha, rzecz jest jasna — ale musimy mieć odpowiedź na pytanie, czy cały rząd bierze na siebie solidarną odpowiedzialność za nowy system Gautscha, i czy z nim przeciw nam chce stać? Od odpowiedzi na to pytanie zależy na przyszłość wiele — może wszystko".

Gminy czeskie, dotknięte postanowieniami ministra Gautscha, zamierzają silnie przeciw nim demonstrować. Rada miejska w Czasławiu uchwaliła łącznie z dyrekcyą tamtejszego gimnazyum prosić Riegera, ażeby wszelkiemi parlamentarnemi środkami działał przeciw redukcyi. Zarazem uchwalono, iż gmina sama wszelkich legalnych środków ku obronie użyje, a ewentualnie wyszle także deputacyę do cesarza.

Wybory do Sejmu czeskiego w miejsce posłów niemieckich, którzy z Sejmu ustąpili — zostały już rozpisane. Gminy wiejskie wybierać będą 10 września, miasta 12 wrz., a Izby handlowe 13 wrz. Agitacya już teraz idzie bardzo silna. Pewnem jest, że Niemcy stracą teraz trzy krzesła, a mianowicie z Izb handlowych w Pradze, Pilznie i Budziejowicach, gdzie od czasu ostatnich sejmowych wyborów Niemcy utracili większość na rzecz Czechów. Po odzyskaniu tych trzech krzeseł, będą mieli Czesi w Sejmie większość dwóch trzecich.

Dnia 2 b. m. wykonano sekcyę zwłok J. N. Katkowa i ich zabalsamowanie. Profesorowie Neiding i Klein po sekcyi oświadczyli, iż przyczyną śmierci był rak żołądka. Dnia 4 b. m. nastąpiło wyprowadzenie zwłok ze wsi Znamienskoje do cerkwi licealnej w Moskwie. Zecerzy drukarni uniwersyteckiej nieśli trumnę na przestrzeni 25 wiorst. Dziś odbywa się pogrzeb. W całej Rosyi odprawiane są nabożeństwa żałobne.

Pismo Floquet'a, wystosowane z okazyi śmierci Katkowa do p. Lockroy, brzmi: „Drogi przyjacielu! W tej chwili dowiedziałem się, że syndykat prasy francuskiej, idąc za pańską inicyatywą, postanowił wysłać na obchód pogrzebowy zgasłego Katkowa wieniec żałobny, a do redakcyi *Mosk. Wiedomosti* telegram. Pozwolisz pan, aby i stary dziennikarz przyłączył się z całego serca do tego podwójnego wyrażenia hołdu wielkiemu rosyjskiemu patryocie, który okazywał Francyi wiele sympatyi, na co ona zasługuje i wdzięczność swoją wedle słuszności wyraża." Wielu Francuzów, pomiędzy nimi i Boulanger, przesłali wdowie Katkowa telegramy kondolencyjne.

Ekspedytorowie domów handlowych, przebywający w Rosyi, zwłaszcza też mieszkający na pograniczu, którzy są poddanymi obcych państw, otrzymali, jak donoszą z Podwołoczysk, zawiadomienie, iż nie mają nadal prawa ekspedyowania towarów choćby nawet posiadali patenta kupców pierwszej gildy. Natomiast *Birżewyja Wiedomosti* donoszą na podstawie krążących pogłosek, że sfery decydujące uważają za możliwe poczynić pewne ulgi przy zastosowaniu ukazu o cudzoziemcach. Zarządzenie co do usuwania cudzoziemców od zarządu zakładów przemysłowych zostało zawieszonem aż do ponownego zbadania kwestyi, czy i jaki wpływ praktyczny wywarło rozporządzenie to na przemysł miejscowy. Dalej polecono gubernatorom, aby przyjmowanie poddaństwa rosyjskiego przez cudzoziemców wedle możności ułatwiali, nie trzymając się litery ustawy o cudzoziemcach. Niedawno przyznano poddaństwo dyrektorowi pewnego zakładu górniczego, który zaledwie od roku przebywa w Rosyi. W tym duchu zamierza ministerstwo spraw wewnętrznych rozstrzygać wszystkie podobne podania o przyjęcie poddaństwa rosyjskiego.

W sprawie bułgarskiej na dziś nic nowego. Dzienniki przeżuwają dawne doniesienia, a w kronikach pism wiedeńskich czytamy obszerny komunikat o tem, jaką służbę dworską i w jakiej liczbie ks. Ferdynand przyjął.

Wiedeński *Fremdenblatt* zamieszcza następujący, oczywiście półurzędowy komunikat: „W *Opinione* znajdujemy doniesienie z Wiednia, że ks. Koburskiemu, który zamierzał już zrzec się tronu bułgarskiego, rząd austryacko-węgierski odradził to. Dziennik ów, zwykle dobrze poinformowany, w sprawie tej — jak pozytywnie zapewnić możemy — jest stanowczo w błędzie, rząd bowiem austro-węgierski ani ks. Koburskiemu nie doradzał przyjęcia ofiarowanej mu przez Bułgaryę kandydatury, ani też zrzeczenia się nie odradzał."

Z Konstantynopola donoszą, że według tamtejszych dzienników austro-węgierski ambasador br. Calice rozmawiał w sobotę z wielkim wezyrem o turecko-rosyjskich rokowaniach w sprawie bułgarskiej i oświadczył, że Austro-Węgry powinnyby wziąć udział w tych rokowaniach, jako silnie w sprawie tej interesowane mocarstwo. W. wezyr odpowiedział, że dotąd nic pozytywnego się nie stało — ale zanim Porta poweźmie jakie postanowienie, wprzódy zasięgnie rady Austro-Węgier.

W Porta miała otrzymać z Wiednia obszerną relacyę o zapatrywaniu hr. Kalnoky'ego na obecny stan polityki wschodniej. Elaborat ten kończy się zapewnieniem, że Austro-Węgry uważają utrzymanie obecnej terytoryalnej całości Turcyi europejskiej jako we własnym ich interesie leżące i nie dopuszczą do jej naruszenia ze strony państw bałkańskich, chyba gdyby były w jaką wielką wojnę zawikłane — co na razie nie jest prawdopodobne. Skutkiem tego zapewnienia Turcya rozpuszcza swe rezerwy w Macedonii.

Berlińscy socyalni demokraci odpowiedzieli na uwięzienie centralnego komitetu socyalistycznego rozrzuceniem rewolucyjnej broszury, co było najwymowniejszym dowodem, że mimo czujności policyi tajna organizacya socyalnej demokracyi nie została dotąd naruszoną. Kilka dzienników twierdziło nawet, że zastępcy aresztowanych członków komitetu ukonstytuowali się bezzwłocznie w nowy komitet. Przypuszczenie to potwierdza *Post*, która w rzeczach socyalistycznych zwykle dość dobrze jest poinformowana. Z owych aresztowanych 8 osób było tylko 5 członkami komitetu, trzej członkowie natomiast reprezentowani byli owego wieczora przez swych zastępców. Tem się tłomaczy, że kierownictwo spraw socyalistycznych nie zostało przerwane, o czem świadczy rozrzucenie owej broszury. Cały ten wypadek dowodzi na nowo że policyjna wojna przeciwko socyalnej demokracyi jest bezowocną.

Ambasador francuski przy dworze berlińskim Herbette, wyjechał do Paryża na dwa miesiące. Jestto niezawodną oznaką, że dyplomacya nie obawia się w tym czasie żadnego nagłego zakłócenia stosunków. Od lat pięciu przybyło flocie niemieckiej 11 okrętów wojennych, 6 się buduje, oraz kilkanaście łodzi torpedowych.

Sprawę rozwodu króla Milana z królową Natalią, prowadzi Risticz za zgodą obu stron.

Pogrzeb prezesa gabinetu Depretisa odbył się w d. 4 b. m. w Stradelli w obecności księcia Amadeusza, ministrów, senatorów, deputowanych, oraz przy udziale licznych deputacyj ze stolicy, prowincyi i olbrzymich tłumów publiczności. Duchowieństwo udziału nie wzięło. Cały orszak pogrzebowy ciągnął się na kilometr. Mów żadnych nie wygłaszano, obrzęd miał cichy lecz poważny charakter. Po pogrzebie ministrowie udali się do Pawii, a ks. Amadeusz powrócił do Werony. Wdowa po prezesie ministrów zgodziła się na przeniesienie zwłok męża do Rzymu.

W Neapolu i okolicznych miejscowościach zaszło 7 podejrzanych wypadków słabości, z których trzy zakończyły się śmiercią. Objawy cholery w Kalabryi zmniejszyły się.

Irlandczycy, zamieszkali w Paryżu, przesłali do wdowy po Katkowie i *Mosk. Wiedom.* następujący telegram: „Rosya przez śmierć wodza partyi słowiańskiej została ciężko dotkniętą. Katkow przez czas swego życia nie zaniedbał nigdy wyrażać swojej sympatyi Irlandczykom; słowem i pismem bronił naszych praw niezawisłości i otwarcie lub tajemnie dodawał nam ducha w naszych narodowych usiłowaniach. Zważywszy, iż Katkow przejęty był szlachetną nienawiścią względem Anglii, najzagorzalszego wroga Irlandyi i ponieważ był on najlepszym przyjacielem Francyi, my, znajdujący się w Paryżu Irlandczycy, wyrażamy nasz najgłębszy żal z powodu straty, jaka dotknęła Rosyę, przesyłając niniejszem telegram, jako znak naszego współudziału w dotkliwej boleści".

## Kronika.

*Kraków, 6 sierpnia.*

**Z biura komitetu wystawy krajowej.** Obniżenie cen jazdy na wystawę. Generalna dyrekcya kolei Karola Ludwika pozwoliła z okazyi mającej się odbyć wystawy w miesiącu wrześniu b. r. pp wystawcom (lecz nie zwiedzającym) na całej przestrzeni do Krakowa i z powrotem z warunkiem odpowiednich legitymacyj i używania zwyczajnych pociągów osobowych i mięszanych 33$^1/_3$ prc. opustu cen jazdy. Zastósowanie tegoż zniżenia cen jazdy nastąpi w ten sposób, że kupując cały bilet I klasy do Krakowa, można jechać tam i z powrotem II klasą, zaś kupując połowę biletu I kl. można jechać tam i z powrotem III kl. Przy kupnie biletu jazdy ma być również karta legitymacyjna w celu przestęplowania przedłożoną, bilet pozostaje w rękach podróżnego; do jazdy z powrotem ma być wraz z kartą legitymacyjną kasie osobowej w Krakowie do powtórnego przestęplowania przedłożony, poczem na stacyi dojazdowej oddany. Ważność tego opustu ustanawia się dla jazdy do Krakowa, na czas od 25

# ZAKŁAD Ks. SIEMASZKI

czyli

## Dom schronienia i dobrowolnej pracy dla opuszczonych chłopców.

5 (Dalszy ciąg).

Moim skromnym usiłowaniom i rezultatom małym, jakie z nich mogą wyniknąć, oczywiście nie mierzyć się z owocami, jakie ten zakład wielki prawdopodobnie w przyszłości wyda.... Ale kiedy już dzisiaj o moim zakładzie małym i o moich kłopotach jest mowa, — to nie mogę pominąć tu milczeniem, że i ten nawet zapis piękny, stał się był chwilowo przyczyną wielkich zmartwień i trosk; ba, nawet kompletnem zburzeniem początkującemu, ale już dobre nadzieje rokującemu dziełu mojemu zagrażał....

Było to w czasie, gdy się zakład mój w najlepsze rozwijać rozpoczął, gdy już około dwudziestu chłopaków w termin do majstrów różnych oddałem, gdy wielu z tych chłopaków biednych żywność nawet dawać przyobiecałem, gdy za samo mieszkanie dla nich 800 złr. rocznie płacić zobowiązałem się i gdy pomiędzy włóczęgami małymi sława przytułku mego rozeszła się tak szeroko, że w formalnem oblężeniu byłem od zgłaszających się żebraków, proszących o przyjęcie ich do mojego domu,— gdy nagle pocieszającą wieść o zapisie wielkim na podobnyż cel rozgłosiły gazety — i większość drobnych a stałych ofiarodawców moich zawahała się, czy obowiązaną jeszcze jest dorzucać swój drobny wdowi grosz do skarbu wielkiego, jaki magnat wspaniałomyślny już na ołtarzu tejże samej nędzy małoletniej złożył?

Zaczęto szeptać sobie, że dość już ofiar dla tych włóczęgów, z których i tak może nic dobrego nie będzie, — zaczęto przypominać sobie i powtarzać przysłowie: po co tłusty połeć jeszcze smarować? — zaczęto jednem słowem cofać już przyrzeczone mi ofiary, na które w skromnym budżecie moim najniezawodniej liczyłem.

Byłem w rozpaczy i o los gromadki dziatek moich w trwodze. Wołałem, prosiłem i przekładałem: Czyż dla tego, że kiedyś, po latach może kilku, gmach wielki nowy stanie i opieka nad opuszczonemi dziećmi uorganizowaną zostanie, — ma dziś mój trud dziesięcioletni i ofiary dziesięcioletnie ludzi pobożnych i los kilkudziesięciu zaledwie co z nędzy wyrwanych istot, przepadać? Zmiłujcie się ludzie, opamiętajcie się i nie obalajcie tego, coście sami dotąd zbudować mi pomogli i nie wyrządzajcie krzywdy tym maluczkim i nie topcie ich napowrót w tem błocie, z któregoście ich sami dopiero co miłosierdziem swojem wyrwali!

I znowuż Pan Bóg miłosierny usłyszeć raczył rozpaczliwe moje wołanie i znowu natchnął innych ludzi dobrych, że zapełnili w kasie mojej luki, wyrwane przez tamtych sprawy mojej odstępców.

Niechbym ja do rozporządzenia mojego miał choć czwartą część tej kwoty, jaką same odsetki od zapisu Lubomirskiego wynoszą,— a niechby przytem nie opuszczała mnie ta łaska boża, jaką dotychczas nad sobą widziałem, — to zdaje mi się, że w kilku latach nietylko cały proletaryat młody z ulic Krakowa bym uprzątnął, ale nadto przez zakład mój na ogół pomniejszych majstrów rzemieślników naszych dodatnio oddziaływać potrafił.

Tymczasem jednak: według stawu grobla, — odpowiednio do maluczkich środków, jakie posiadam, pomalutku też zadanie moje popychać mogę naprzód. Dobrze mi choćby jednę tylko kopę duszyczek młodych uratować od zatracenia wiecznego.

Stan liczby wychowanków zakładu mojego był w ostatnich latach następujący:

Z końcem roku 1883 miałem w zakładzie moim chłopców **28**, z których 20 było u majstrów w terminie, 6 chodziło do szkoły, a 2 najmłodszych do ochronki.

W ciągu roku 1884 opuściło zakład 6 terminatorów; 3 wydalono z zakładu jako niepoprawnych, a 2 umarło. Przyjęto natomiast nowych 27, z których 13 ulokowano w terminie, a 14 chodziło do szkoły ludowej.

Początek roku 1885 zastał w moim zakładzie **44** chłopców, z których 25 pracowało u majstrów, a 19 chodziło do szkoły ludowej i rękodzielniczej wieczornej.

W ciągu roku 1885 jeden z terminatorów został czeladnikiem; opuściło zakład 11; nowych przyjęto 18, — było więc razem 51, — z których 27 uczyło się rzemiosła u majstrów, 14 chodziło do szkoły ludowej, 3 do ochronki, a 7 częścią chorych częścią nieudolnych, przysposabiało się w domu do późniejszych zajęć.

Z początkiem roku 1886 miało pomieszczenie u mnie **51** chłopców. W ciągu roku przyjęto do zakładu nowych 21. Z tych zabrano do gmin po za Krakowem jako tam przynależnych 2; opuściło zakład 3; umarł 1.

Z początkiem przeto roku 1887 i do dnia dzisiejszego znajduje się w zakładzie **63** chłopców,— z których 31 starszych jest ulokowanych po warsztatach według zajęć, jakie sami sobie wybrali, — trzech oczekuje lada dzień na umieszczenie podobne, a najmniejszych 29, jeszcze do pracy warsztatowej niezdolnych, zatrudniam nieustannie nauką i drobnemi robotkami ręcznemi jako to: słomianki, torebki papierowe do sklepów i t. p. we własnej szkole ludowej w zakładzie.

Szkołę własną w zakładzie moim założyć, uznałem za konieczne dla dobra większych i mniejszych mych dziatek. Młodsi bowiem często pod pozorem, że siedzą w szkole ludowej publicznej, wymykali się z pod dozoru mojego i w godzinach szkolnych wałęsali mi się po mieście. Starsi znowu terminatorowie, posełani przezemnie po odbytej pracy warsztatowej do szkoły rzemieślniczej wieczornej, wracali z niej do zakładu dopiero po godzinie 9 wieczór i przez drogę narażani bywali także na wiele zgorszenia i pokus do złego.

Te spostrzeżenia skłoniły mnie do utworzenia własnej szkoły i dziennej i wieczornej w zakładzie, by tym sposobem dzieci młodsze wcale z zakładu wychodzić nie potrzebowały i przez cały dzień pod dozorem uczciwym były, — a starsze chłopcy, które z warsztatów o godzinie 7 wieczór wracają, mogli słuchać nauki wieczornej, nie włócząc się po ulicy po nocy.

W tym też duchu wystosowałem w sierpniu 1866 podanie do Rady szkolnej krajowej i pozwolenie jej na otworzenie szkoły otrzymałem.

Nauczyciela do przedmiotów świeckich, dla szkoły ludowej przepisanych, opłacam dotąd z własnych funduszów zakładu, — bo pomocy na ten cel znikąd dotychczas nie otrzymałem. A bezinteresownie ofiarowało mi pomoc swoją nauczycielską dwóch pedagogów zacnych: Ksiądz Machnicki do nauki religii, a pan Sierosławski do nauki muzyki i śpiewu.

Że kapłan z gorliwością obowiązki katechety spełnia... to ani podziwu nie wzbudza, ani pochwał nie potrzebuje. Ale to, że człowiek świecki, pracą obarczony i niezamożny, li tylko z zamiłowania dla sztuki i z poczucia miłosierdzia, ofiarę czyni z czasu drogiego i z trudu wielkiego, jaki podejmuje, to przecież zasługuje na wzmiankę i na wdzięczne uznanie.

Nie umiem wypowiedzieć nawet, jak wielką pan Sierosławski wyświadcza mi łaskę i o ile pracą swoją ułatwia mi moje zadanie.

Z początku nieraz w kłopocie bywałem, czem tu moim malcom zapełnić dzień świąteczny? Trudnoż cały dzień moralizować i uczyć. Wypoczynek i zabawa należy się wiekowi młodemu. Wymyślałem też dzieciom zabawy rozmaite przy nich jednak nadzór jeszcze baczniejszy niż przy nauce okazywał się potrzebnym.... Gdy tymczasem dziś muzyka i śpiew, którym to ćwiczeniom chłopcy z zapałem się oddają, wypełnia im większą połowę każdego świątecznego dnia.

Zrazu tylko tych, którzy szczególniejszy talent zdradzali, zaczął pan Sierosławski uczyć grać — to na fortepianie, który w magazynie klasztoru naszego jako bezużyteczny sprzęt leżał, a który na ten cel wyreperować dałem, — to znowu na trąbkach kilku które umyślnie na to kupiłem. Ale po niejakim czasie wszystkie chłopcy moje dopraszać się zaczęły, by im także uczyć się grać pozwolić i dziś nie ma w zakładzie moim kary większej, jak gdy się którego z orkiestry niedzielnej wykluczy....

Nieraz po sześć godzin z rzędu poświęca niezmordowany nauczyciel ćwiczeniu tej domorosłej orkiestry w niedziele i święta. I mieliśmy już tę satysfakcyę w ostatnich tygodniach, że mlaskoty moje wcale nieźle i zgodnie na chórze w kościele naszym do mszy świętej śpiewali i grali.

Niekiedy obawa mnie chwyta, czy te chłopcy na złe kiedy nie użyją nabytej sztuki? Czy wyuczywszy się grać, nie zaniedbają pracy twardszej ale pewniejszej, jakiej w warsztatach się uczą? I czy podobierawszy się w partye niedouczonych muzykantów, nie zachce im się kiedy grać po szynkowniach na zgorszenie ludzkie?... Ale odpycham te obawy i nie tamuję gorących chęci, objawiających się w muzykalnym kierunku — bo myślę, że i to dobrze, gdy rzemieślnik będzie miał i ten drugi chleb w ręku, — a powtóre dla tego: że doświadczeni i poważni ludzie zapewniali mnie, że muzyka podnosi duszę ludzką do Boga, wyszlachetnia umysł i uczucia człowieka i kto raz prawdziwe zamiłowanie do niej w sobie rozbudzi, ten już na całe życie uczciwym będzie człowiekiem! (Dok. nast.)

do 30 sierpnia b. r., dla jazdy z powrotem do 15 października b. r.

**Koncerty.** W parku krakowskim jutro w niedzielę odbędzie się koncert połączonych orkiestr wojskowych 13 i 20 pułku.

W ogrodzie strzeleckim odbędzie się jutro koncert orkiestry wojskowej 57 pułku pod kierunkiem kapelmistrza p. Zerownickiego.

Początek koncertów o godzinie pół do piątej.

**Dziennika rozporządzeń** magistratu m. Krakowa numer 10 zawiera oprócz ogłoszeń i rozporządzeń także sprawozdanie prezydenta z czynności Rady miejskiej i magistratu za rok ubiegły. *Dziennik* opatrywany jest obecnie datą dnia, w którym wychodzi z pod prasy, a układ i korekta noszą cechę staranności.

**Z teatru.** Przedstawienia teatru krakowskiego rozpoczynają się z dniem 16 bm. O pozyskanie p. Bolesława Ładnowskiego na gościnne występy toczą się układy, a ponieważ p. Glikson, dyrektor teatru, powrócił wczoraj z Karlsbadu, prawdopodobnie w tych dniach umowa podpisaną zostanie.

Dyrekcya teatru postarała się o wiele nowości na przyszły sezon, tak oryginalnych, jak i francuskich; urozmaiceniem zaś repertuaru sezonu zimowego ma być kilka sztuk tłumaczonych z literatur pobratymczych, jak czeskiej, serbskiej i kroackiej. Niektóre głośniejsze prace dramatyczne w tych językach, na zamówienie zarządu teatru, przełożone zostaną na język polski, a wystawienie ich odbędzie się z możliwą starannością.

**Operetka lwowska** zabawi u nas, jak donosiliśmy, jeszcze tylko tydzień. Jutro w niedzielę dadzą: będzie „Baron cygański", we wtorek „Don Cezar", we środę „Niewiniątko z Belleville", z p. Praunówną w roli tytułowej.

**Nadużycie.** W poniedziałek wieczorem 1 bm. oddział wojska, powracający z kąpieli w Wiśle, odstawił na odwach strażnika akcyzowego, ujętego w czasie pełnienia przez tegoż służby na posterunku pod Skałką, gdzie stosownie do swego obowiązku bronił wylądować z łodzi dwóm młodym ludziom, a gdy jego perswazye nie pomagały, zatrzymał im łódkę. Za młodymi ludźmi ujęli się przechodzący brzegiem trzej elewi lekarscy, kiedy zaś strażnik znający swe obowiązki, obstawał przy ich wykonaniu — panowie ci uciekli się pod opiekę przybyłych do kąpieli żołnierzy pod dowództwem oficera. Strażnik, któremu nie dano się nawet wytłomaczyć, został ujęty i rozbrojony — a kiedy sygnałem wezwał najbliższego strażnika, pomimo przekładań sprowadzonego przez tegoż z rogatki podgórskiej nadstrażnika, pod eskortą oddziału wojska odprowadzony został na odwach, tamże przytrzymany i dopiero za osobistem wstawieniem się inspektora służby akcyzowej na wolność wypuszczony.

**Nieobywatelski czyn magnata polskiego.** *Kuryer Lwowski* pisze: „W czasie, kiedy ziemię ojczystą z pod nią nam usuwają, kiedy tysiące rodzin polskich chleba szukać muszą za Atlantykiem, kiedy setki wykształconej młodzieży ugania się za utrzymaniem, zarząd dóbr Ekscelencyi hr. Ludwika Wodzickiego, prezydenta Landesbanku, w Niemczech poszukuje oficyalistów dla biednej Galicyi! jak świadczy następujący inserat wiedeńskiego pisma: *Forst-Zeitung Nr. 238.*

*„Drei Forstadjuncten werden für eine grössere Gebirgsherrschaft in Galizien aufgenommen. Gehalt fl. 360 pro Jahr, freie Wohnung und Beheizung.*

*„Bedingungen: Ruestiger Körperbau, abgelegte niedere Staatsprüfung, gefällige Handschrift und Kenntniss einer slavischen Sprache! Mit dem Betriebe von Bretsägen vertraute Reflectanten werden bevorzugt Mit Zeugnissabschriften belegte Gesuche sind an die Güterdirection Spas, Post Stare-miasto, Galizien zu richten.*

„Wobec takiego postępowania niektórych magnatów utrzymywanie kraj. szkoły gosp. lasowego, i stypendyonowanie młodzieży naszej w zakładach zagranicznych, staje się zupełnie zbytecznem marnotrawstwem grosza publicznego."

**Jubileusz lekarza.** We Lwowie obchodzono uroczyście 50 rocznicę prac dra Franciszka Kosińskiego, b. fizyka miejskiego. Liczne życzenia, składane jubilatowi przez kolegów zawodu i obywateli oraz wręczone upominki, były nagrodą za sumienną pracę i uczynność jubilata.

**Warszawa,** 2 sierpnia. *(Koresp. N. Ref.)* Że wszyscy prawie bez wyjątku moskale rozbijają się u nas nie do wytrzymania i że przy każdej sposobności wypominają nam naszą polską narodowość, o tem dawno wiecie, niektórzy jednak z nich w swej zaciekłej nienawiści posuwają postępowanie w zetknięciu się z nami do takiego stopnia, że krew się gotuje, a ręka mimowolnie szuka narzędzia do skarcenia. Do takich zażartych prześladowców należy Korniłow, naczelnik kancelaryi Hurki. Dziś byłem świadkiem następującej oburzającej sceny. Na stacyi Modlin (nazwanej Nowo-Giergiewsk) Nadwiślańskiej drogi, miał siadać Korniłow do pociągu, konduktor kończąc usadzać podróżnych w jednym wagonie, wskazał mu następny wagon z dodatkiem, że w tej chwili służyć mu będzie, mówił bardzo grzecznie i po rosyjsku. Za to, że w tej chwili nie porzucił innych, a nie zajął się nim (trwało to maximum ½ minuty), Korniłow wysypał na konduktora cały słownik najplugawszych obelg, zakończył zaś krzycząc na całe gardło, że wszędzie ta polska służba to są podlecy i poślednaja swołocz (ostatni szubrawcy i włóczęgi) i że on natychmiast będzie prosił generał-gubernatora, aby dla przykładu tego konduktora kazał wypędzić. Czy ten fakt potrzebuje komentarzy? Jak dowiedziałem się, takie sceny wyprawia Korniłow bardzo często — często jeździ on tą drogą, gdyż mieszka na „daczy" (letniem mieszkaniu) koło Modlina i korzysta z rocznego biletu wolnej jazdy, który mu Towarzystwo tej drogi udzieliło.

**Dezerter z roku 1848.** W sądzie wojennym w Laibach toczyła się w tych dniach osobliwsza sprawa. Pewien Kraińczyk, wzięty do służby wojskowej w roku 1848, popełnił wkrótce potem dwukrotną dezercyę i od tego czasu, przez całe 39 lat, ukrywał się w lasach i pustkowiach górskich pomiędzy Krainą i Karyntyą. Z wyjątkiem chat alpejskich i odosobnionych szałasów unikał on stale zamieszkałych miejscowości, obozował tylko z pastuchami i drwalami, żył w lasach, w skleconych własną ręką nędznych budach i zarabiał z biedą na życie wydobywając żywicę, tudzież prowadząc drobny handel. Nakoniec uprzykrzyło mu się wieczne ukrywanie, stawił się przeto jako 63-letni przed władzą wojskową, która go skazała na ośmiomi sięczne więzienie.

**Starożytne wykopaliska.** W Sacrau na Śląsku pruskim w pobliżu Wrocławia odkryto w tych dniach starożytny grobowiec, w którym znajdowały się szczątki jakiegoś wojownika. Poszukiwania i odkrycia dokonano pod kierunkiem dra Gremplera radcy sanitarnego i prezesa muzeum śląskich starożytności. W grobowcu znaleziono resztki broni, rozmaite naczynia drewniane z okuciem bronzowem, dalej gliniane naczynia, pyszne, dotychczas nigdzie nie odkryte agrafy o trzech skrętach (dotychczas znachodzono tylko o dwóch), pasy, w których osadzone są drogie kamienie (czterokątne krwawniki), złote sprzączki, z których jedna także ozdobiona drogiemi kamieniami, następnie jedną srebrną sprzączkę, jeden bronzowy kocioł i oprócz tego wiele złomków. W następnych dniach odkryto grób jakiejś znakomitej rzymianki, której wrzucono do miejsca wiecznego spoczynku wszystkie jej kosztowności. Tu znaleziono ciężkie złote naszyjnice i naramiennice, złote agrafy ogromnej wielkości, następnie takież agrafy mniejsze, rozmaitego rodzaju pierścienie, kostki do gry, srebrny nóż, pyszną czarę z mozaiki szklannej i zupełnie dobrze zachowaną monetę złotą z portretem cesarskim i okalającym napisem: „Imp. Claudius Aug." Ponieważ jest nadzieja, że jeszcze więcej drogocennych przedmiotów z łona ziemi można będzie wydobyć, dalsze poszukiwania znowu zostaną przedsięwzięte a nim to nastąpi, miejsce odkryć pilnowane jest przez ustanowioną w tym celu straż. Odkryte przedmioty umieszczone zostaną w muzeum wrocławskiem

**Pomnik Henryka Martin.** W ubiegłą niedzielę nastąpiło w Saint-Quentin uroczyste odsłonięcie pomnika, poświęconego pamięci Henryka Martin. Twórca tego dzieła sztuki, znany francuski rzeźbiarz, Marquet de Vasselot, przedstawił znakomitego historyka w postaci stojącej z jedną dłonią spoczywającą na brzegu trybuny, drugą zaś w dal wyciągniętą. U nóg leży otwarta księga: „Historya Francyi" z położoną na ukos palmą. Twarz odznacza się wielkiem podobieństwem. Wysokość całego pomnika wynosi 2 metry 30 centm., postument pod nim 2 metry 50 centm. Całość przynosi zaszczyt artyście, który jest również twórcą pomnika Lamartin'a, zdobiącego jeden z placów w Passy. Przy odsłonięciu minister oświaty, p. Spuller, wygłosił mowę. Henryk Martin był wielkim przyjacielem Polaków.

**Służbistość pruskich żandarmów.** Doskonałą ilustracyę służbistości żandarmów pruskich zamieszczają dzienniki: Alzatczyk, kąpiący się w Renie, uniesiony prądem wody, woła o ratunek. Dwaj żandarmi pruscy patrzą na to i słuchają obojętnie. Dobywając ostatka sił, tonący zawołał: *Vive la France!* Natychmiast żandarmi rzucili się do wody, uratowali tonącego i... zaprowadzili go do więzienia... Będzie on skazany niewątpliwie co najmniej na grzywny.

### Ze Stowarzyszeń.

— Towarzystwo Tatrzańskie. Dnia 31 lipca odbyło się w Zakopanem posiedzenie Wydziału Tow. Tatrzańskiego, na którem załatwiono następujące sprawy:

1) Uchwalono wniosek p. Eliasza wybudować altanę między polaną Rusinową a Waksmundzką; 2) wybrano komisyę, złożoną z pp. Eljasza, dra Markiewicza i Świerza, w celu ułożenia programu uroczystości poświęcenia „Bramy Kantaka" w dolinie Kościeliskiej; 3) uchwalono złożyć listy dziękczynne posłowi Józefowi Grabskiemu w Skotnikach Królewskich, zarządowi dóbr zakopańskich za gorliwe popieranie celów Towarzystwa, p. Uznańskiemu za zniżenie ceny za użycie kąpieli w Jaszczurówce dla członków Tow. Tatrzańskiego, p. Kanayowi za zbudowanie suszarni przy szkole snycerstwa i p. Wolgnerowi za dar nowej zwiększonej i poprawnej edycyi rzeźby Tatr; 4) z powodu złożenia mandatu delegata przez dra Koehlera w Poznaniu mianowano na wniosek p. Świerza delegatem tamże p. Kornelię Grabską; 5) postanowiono założyć przy dworcu tatrzańskim ogródek obok świeżo zbudowanej kręgielni; 6) przekazano na wniosek p. Ciechomskiego komisyi do robót w Tatrach i Zakopanem sprawę wynajęcia restauracyi przy dworcu tatrzańskim na rok przyszły, tudzież sprawę robót, mających się dokonać w r. 1888.

---

**Mianowania.** Rada szkolna krajowa zamianowała nauczyciela Władysława Satkego w Tarnopolu, dyrektorem szkoły wydziałowej żeńskiej i połączonej z nią szkoły pospolitej żeńskiej w Tarnopolu.

**Odznaczenia.** Władysław Wiktor hr. z Baworowa Baworowski, otrzymał pozwolenie przyjęcia i noszenia honorowego krzyża rycerskiego udzielnego zakonu Joanitów — zaś inżynier-mechanik Franciszek Rychnowski we Lwowie, rumuńskiego medalu *Serviciu crediucios* pierwszej klasy.

---

**Składki.** Na pogorzelców wsi Kolano w Administracyi *N. Reformy* złożono: od J. C. kwotę 6 złr., ks. kanonik Gnoiński z Zabrzega Śląsk austr 5 złr.

W składkach zamieszczonych w nr. 177 *Nowej Reformy*, zaszła omyłka w liczbach — mianowicie pni E. B. złożyła dla pogorzelców Rzaski nie 70 lecz 40 ct.

## Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

= Konkurs muzyczny. W tych dniach zebrani w kancelaryi Tow. muzycznego warszawskiego sędziowie konkursowi, pp. Felicyan Faleński, Wincenty Korotyński, Zygmunt Noskowski i ks. Zygmunt Chełmicki dopełnili ostatecznego przeglądu utworów poetycznych do muzyki kościelnej, nadesłanych na konkurs Towarzystwa. Nieobecny w Warszawie p. Jan Kleczyński, należący również do sędziów, nadesłał relacyę piśmienną. Z pomiędzy 17 utworów wyznaczono do osądzenia pięć, z dewizami: 1) „Ad majorem Dei gloriam"; 2) „Wiara jest siłą Bożą"; 3) „Głos wiary"; 4) „Homo sum"; oraz 5) „Audi et tace." Pozostałe, jako nie odpowiadające warunkom konkursu, rozpatrywane nie były.

Większością głosów nagrodę pierwszą przyznano utworowi „Audi et tace," drugą: „Ad majorem Dei gloriam," zaś zaszczytną wzmianką nagrodzono dzieło z dewizą „Homo sum." Po otwarciu kopert, autorem pierwszego okazał się p. Stanisław Rawa (prawdopodobnie pseudonim), drugiego, osoba życząca swoje nazwisko zachować w tajemnicy i przeznaczająca nagrodę na tablicę pamiątkową dla Kraszewskiego w kościele św. Krzyża, trzecia zaś koperta będzie otwartą po otrzymaniu od autora specyalnego zezwolenia

## Dział ekonomiczny.

**Stary Sącz,** 3 sierpnia. *(Koresp. N. Ref.)* Smutne nastały czasy dla naszych rękodzielników. Zagraniczna produkcya przemysłowa, rozporządzająca znacznie większym kapitałem, niż nasza, zdobywa przed naszą wszelkie targi zagraniczne, a nawet i targ krajowy. Stary Sącz słynął niegdyś wybornemi wyrobami kuśnierskiemi, rymarskiemi, garncarskiemi, szewskiemi, miasta, którego rękodzielników spotkać było można na najdalszych jarmarkach krajowych i zagranicznych. Z tej świetności pozostały dziś ruiny, które tylko wytrwałość i przedsiębiorczość podnieść może, a pochodzi to stąd, iż brak szerszego zbytu, a bez tego o podniesieniu rzemiosł mowy być nie może. Uśmiechało się wprawdzie przed kilku laty szczęście dla naszych szewców, gdy się ważyła sprawa dostaw dla armii, lecz niestety, skończyło się tylko na zwodniczej nadziei Owi słynni kuśnierze, których wyroby śmiało z zagranicą konkurować mogą, bronią się jeszcze dzielnie obcej konkurencyi, mając zapewnione dostawy prawie dla wszystkich linij galicyjskich kolei żelaznych. Jest to zasługa spółki kuśnierskiej, która subwencyonowana przez Sejm krajowy, nie lęka się żadnych przeciwności, lecz gdy jej zabraknie pomocy, chętnego poparcia i jej byt zagrożonym być może.

Wszakże są jeszcze pewne objawy pocieszające budzącego się rodzinnego przemysłu, który przy jakiemkolwiek poparciu może się pięknie jeszcze rozwinąć. Wszak mamy tutaj naszych fabrykantów, wyrabiających wyborne a tanie narzędzia rolnicze, które mogą bardzo dobrze rywalizować z zagranicznemi Nie mogą ci fabrykanci uskarżać się na brak zbytu, albowiem obecna ich produkcya wystarcza zaledwie na zaspokojenie miejscowych potrzeb, lecz ileżby przyczyniło się do dobrobytu krajowi, gdyby rękodzielnicy ci znaleźli szersze pole działania, którego dziś bez reklamy kosztów i większego kapitału osiągnąć nie można.

Jeżeli mówimy o krajowym przemyśle, nie godzi się także pominąć milczeniem, że i produkcya fabryczna jest u nas przynajmniej w jednym dziale bardzo pięknie reprezentowaną. Mam na myśli garbarnię p. Aleksandra Pawlikowskiego. Młody ten, odpowiednio wykształcony człowiek, zbadał fabryki zagraniczne, pracował w najcelniejszych zakładach garbarskich, a następnie w Starym Sączu założył postępową fabryczną garbarnię. Kto się przejdzie po tym obszernym zakładzie i choćby tylko pobieżnie wszystkiemu przypatrzy, musi oddać właścicielowi pełne uznanie. Znalazł je też p. Pawlikowski, lecz znalazł — u obcych. Dowodem tego liczne wysełki skór do Pesztu i innych wielkich miast, innych prowincyj, gdzie przecież dobrze towar wyprawiają, a nieraz poddostatkiem mają surowych skór na miejscu. I bardzo być może, iż skóry te, chociaż krajowe, dostają się do rąk naszych postępowych szewców jako produkt najlepszych garbarń zagranicznych. Zwracamy na tę okoliczność uwagę interesowanych, tem bardziej, że wyroby p. Pawlikowskiego, jak wszystkie wyroby staro sądeckie, umieszczone będą na placu wystawy krajowej w Krakowie w pawilonie hr. Dzieduszyckiego, który w szlachetnej chęci podniesienia krajowego przemysłu, bezpłatnie wystawcom miejsca użyczył.

Kreślimy te kilka uwag w przekonaniu, iż zwrócą na siebie uwagę sfer kompetentnych, które zapewne po krajowej wystawie wezmą na seryo sprawę podniesienia i zreorganizowania naszego krajowego przemysłu. *S. R.*

**Nowy projekt kolei lokalnej w Galicyi.** *Presse* donosi: „Hr. Artur Potocki czyni starania o uzyskanie przedwstępnej koncesyi, na budowę kolei lokalnej w Sierszy w powiecie chrzanowskim do stacyi Trzebinia, kolei półn. cesarza Ferdynanda". Będzie to kolej przemysłowa, głównie dla użytku kopalni węgla, hr. Potockiego, w Sierszy.

**Dostawy dla wojska.** Jak donosi czern. *Gaz. Polska* pomiędzy bukowińskimi właścicielami wiejskich gospodarstw powstaje myśl wspólnego działania w sprawie dostaw dla armii, a to na wzór tej akcyi, jaką w ostatnich czasach rozpoczęli właściciele ziemscy w Galicyi.

---

**Ceny zboża w Czerniowcach.** Na dn 3 sierpnia za 100 kilogramów notowano: Pszenica prima 7·00 do 7·25, Pszenica średnia 0·00 do 0·00, Żyto prima 4·90 do 5·00, Żyto średnie 0·00 do 00·0, Jęczmień na termin 4.60—4·70, Owies prima 3·70 do 3·80, Owies średni 3·50—3·60, Konop. nasienie 10·50 do 10·75, Kukurudza stara 4·30—4·35, Kukurudza Cinquantin 0·00—0·00, Kukurudza średnia 4·15—4·20, Koper 18·00 do 20·00, Spirytus 100 litrów 22·65 do 23·15.

---

**Targ cieląt i owiec.** Wiedeń, dnia 4 sierpnia Na dzisiejszy targ owiec dostawiono ogółem 3158 sztuk. Płacono za owce na wywóz od 18 do 22½ złr., pośledniejszy gatunek od 7 do 15 złr. za parę.

Na innych targowicach znajdowało się: 2812 sztuk cieląt, 2101 sztuk świń żywych, 298 sztuk świń zabitych 221 sztuk owiec zabitych i 107 sztuk jagniąt.

Płacono za cielęta żywe po 30 do 40 ct., za wyborowe po 46 do 50 ct., za zabite po 40 do 48 ct., za wieprzaki po 33 do 42 ct., za zabite ciężkie po 44 do 46 ct.; za zabite owce po 35 do 45 ct. za kilogr. bez podatku konsumcyjnego; jagnięta po 3 do 10 złr. za parę.

### Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 6 sierpnia.

| | wczoraj g. 10 w. | dziś g. 6 rano | dziś g. 2 pop. |
|---|---|---|---|
| Ciśnienie powietrza (zred. do 0°) | 747,4 mm | 747,8 mm | 748,0 mm |
| Temperatura w stopniach Celsiusza | +15°,0 | +12°,2 | +21°,4 |
| Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza) | N 1 | W 1 | N 3 |
| Wilgotność względna (w odsetkach) | 64% | 84% | 88% |
| Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm. | 10 | 2 | 7 |

Uwagi: Dnia 5 po południu mały deszcz.

## Ostatnie wiadomości.

*Z Granicy* piszą nam pod datą wczorajszą: „Donoszę wam o fakcie bardzo ciekawym, jaki tu dziś (w piątek) zaszedł. Pociągiem kuryerskim przybył gość ważny z Paryża: prezes francuskiej ligi patryotycznej p. Deroulède, udający się jako reprezentant ligi, ba! może całego narodu francuskiego na pogrzeb Katkowa, żeby złożyć wieniec na trumnie przyjaciela Murawiewa. P. Deroulède jednak zapomniał, a może nie wiedział, że u słupów granicznych rosyjskich kończy się wszelka swoboda — a zaczynają się paszporta, rewizye, żandarmerya, policya i t. p. Nie zaopatrzył się więc w paszport, i został zatrzymany. Daremnie tłomaczył żandarmom, jak wielką miłością płonie ku absolutnemu rządowi carskiemu i jak głęboką ma cześć dla „wielkiego" Katkowa — daremnie dowodził, że od sojuszu francusko-rosyjskiego zależy szczęście dwóch wielkich narodów, a oczywiście i całej Europy — żandarmi nie pojęli tej wielkiej polityki i żądali paszportu. P. Deroulède telegrafował do Warszawy, ale zanim nadeszła odpowiedź, pociąg ruszył, i wielbiciel Katkowa pozostał w Granicy, gdzie ma czas do rozmyślania nad rosyjską wolnością.

## Telegramy „Nowej Reformy".

*(Prywatne.)*

**Wiedeń,** 6 sierpnia. (Biuletyn meteorologiczny). Najmniejsze ciśnienie między 755 a 760 mm. jest na Atlantyku na zachód od Anglii. Największe ciśnienie między 775 a 770 mm. jest w północnych Niemczech. Drugie najmniejsze ciśnienie jest w Rosyi, w północnej części gub. moskiewskiej

Wiatr nieoznaczonego kierunku — niebo przeważnie wypogodzone — powietrze suche — ociepliło się — lekki wiatr.

*(Z biura korespondencyjnego.)*

**Wiedeń,** 6 sierpnia. Urzędowa *Wiener Ztg.* ogłasza, że cesarz zezwolił, ażeby celem rozszerzenia nakładu książek szkolnych utworzoną została „centralna dyrekcya c. k. nakładu książek szkolnych" — i zamianował centralnym dyrektorem radcę ministeryalnego w ministerstwie oświaty Jirecka z Samokowa.

**Lend,** 6 sierpnia. Cesarz Franciszek Józef przybył tu rano, przez liczną publiczność entuzyastycznie powitany, i wysiadł w hotelu Stranbinger. O godzinie 11 jedzie cesarz do Gasteinu.

**Petersburg,** 6 sierpnia. Na pogrzeb Katkowa przybyli do Moskwy Deroulede (? porówn. Ostatnie Wiadomości), Floquet (?), Laur i 19 reprezentantów prasy francuskiej.

Według *N. Wremia* obejmuje sekretarz Katkowa Petrowski, tymczasowe kierownictwo dziennika *Mosk. Wied.*

**Buda-Peszt,** 6 sierpnia. Król serbski Milan wraz z następcą tronu ks. Aleksandrem, przybył tu dziś przed południem i wysiadł w hotelu „*Koenigin von England*". Jutro rano jadą dalej do Szmeksu.

**Kairo,** 6 sierpnia. Z wojsk angielskich ma w ciągu października pół batalionu odejść do Cypru. Dalsze zmniejszenie wojsk okupacyjnych nie ma być zamierzone, a to do miesiąca kwietnia 1888.

### Kursa telegraficzne.

**Na giełdzie wiedeńskiej**

| dnia 6 sierpnia 1887. | Kurs w wal. austr. złr. | ct. |
|---|---|---|
| Zjednoczony dług w papierach | 81 | 45 |
| Zjednoczony dług w srebrze | 82 | 80 |
| Austryacka renta złota | 112 | 80 |
| 5% austryacka renta (marcowa) | 96 | 40 |
| Akcye banku austro-węgierskiego | 886 | 50 |
| Akcye kredytowe | 281 | 50 |
| Londyn | 125 | 55 |
| Srebro | — | — |
| 20-to frankówki za sztukę | 9 | 96 |
| Dukaty austryackie | 5 | 93 |
| Banknoty banku niemiec. za 100 m. | 61 | 60 |

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Borowski.*

**Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje**

NADESŁANE.

Zwracamy uwagę na inserat firmy **Seller i Menasché** — którzy otworzyli skład luster i ram, zaopatrzywszy go w towar doborowy z pierwszych fabryk krajowych i zagranicznych, przyjmują zamówienia według podanych wzorów na ramy lub szkła, a cenami przystępnemi oraz najspieszniejszem wykończeniem starają się zjednać P. T. odbiorców.

Od bardzo dawna dawał się czuć brak podobnego interesu — tuszymy, że wobec tego, iż skład jest przeważnie z fabryk krajowych zaopatrywany, firma powyższa zjedna sobie licznych P. T. Odbiorców. (768)

NADESŁANE.

**Porębski i Zimler**
**w Krakowie**
(dawniej Józef Riedel) Rynek.
Magazyn towarów damskich, aparata kościelne itp.
Spis towarów na żądanie rozsyłają opłacony.
141 52-52

---

### Kraków dnia 5/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli | 109 75 | 110 75 |
| Marki niemieckie za 100 mar. | 61 – | 61 75 |
| 20-to frankówka złota | 9 88 | 9 98 |
| 6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100 | 101 – | 102 50 |
| 4½% Pożyczka krajowa galic. " " 100 | 94 60 | 95 40 |
| 5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m. | 103 75 | 104 50 |
| 4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100 | 95 60 | 96 50 |
| 5% Obligi komunalne I Emis. | 100 | 101 |
| 4% Listy zastawne Tow. kred. ziem. | 96 — | 97 – |
| 4% " " " " " II Ser. | 92 85 | 93 30 |
| 4½% " " " " " | 98 75 | 99 25 |
| 5% " " " " " | 101 — | 102 – |
| 6% " " Banku hip. | — | — |
| 5% " " " " z prem. 10% | 03 — | 104 — |
| 5% " " " " zwr. za 40 lat | 99 75 | 100 50 |
| 5% " " Król. Pol. za rubli 100 | 99 85 | 100 75 |
| 4% " likwidac. " " " " 100 | 92 – | 93 50 |

### Lwów, dnia 4/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200 | 275 | 280 |
| 5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100 | 101 [illegible] | 102 25 |
| 4½% " " " " " 100 | 99 [illegible] | 100 [illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Listy zast. Banku kraj. | 96 | 97 |
| 5% Listy zast. Banku hipot. gal. | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k. | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100 | [illegible] | [illegible] |
| % Oblig. komun. Banku kraj. " 100 | [illegible] | [illegible] |

### Warszawa, dnia 4/8.

(Bez bieżącego kuponu.)

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100 | — — | 101 30 |
| 4% Listy likwidacyjne " " 100 | — | 93 – |
| 5% Listy zast. Warszawy I Em. " " 100 | — — | 100 – |
| 5% " " " II " " " 100 | — | 99 50 |
| 5% " " " III " " " 100 | — | 99 40 |
| 5% " " " IV " " " 100 | — — | 99 30 |

### Wiedeń dnia 4/8.

**Obligi długu państwa**

bez bieżącego kuponu.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100 | 81 45 | 81 65 |
| 5% " " srebrna " " " 100 | 82 80 | 82 83 |
| 4% " " złota " " 100 | 112 70 | 112 90 |
| 5% " " papier. nowa " 100 | 96 50 | 96 70 |
| 4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100 | 129 50 | 130 50 |
| 5% " " 1860 " 500 " " " 100 | 136 50 | 136 75 |
| 5% " " 1860 " 100 " " " 100 | 138 40 | 1 8 90 |
| " " 1864 bez % całe " " 100 | 163 25 | 163 75 |
| " " 1864 bez % pół " " 100 | 163 | 163 50 |

**Obligacye korony węgierskiej.**

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4% Renta złota na 1000 złr. " " 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5% " papierowa " " 100 | [illegible] | [illegible] |
| 5% Obl. w. Ostb. z 1876 w. z. ab 16% za 100 | [illegible] | [illegible] |
| Pożyczka prem. węg. po 100 złr. " 100 | [illegible] | [illegible] |
| " " " 50 " " 100 | [illegible] | [illegible] |
| 4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) " 100 | [illegible] | [illegible] |

### Obligacye indemnizacyjne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m. k. | 103 9[illegible] | 104 60 |
| 5% " " " 10% Bukow. " 100 " " | 104 – | 105 – |
| 5% " " " 7% " Siedm. " 100 " " | 104 25 | 105 – |
| 5% " " " 7% " Węgier. " 100 " " | [illegible] 25 | 105 |

### Różne inne pożyczki.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1 | 118 75 | 119 25 |
| 5% Pożyczka " z 1878 " " 1 | 106 — | 107 |
| 3% Serbska poż. pr. po 100 fran. " " 1 | [illegible] 40 | 30 50 |
| 0% Losy tureckie pr. 400 " " " 1 | 16 — | [illegible] 25 |

### Listy zastawne.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100 | [illegible] | 97 — |
| 5% " " obl. komun. " " 100 | 99 [illegible] | [illegible] |
| 5% Banku hip. gal. z 10% pr. " " 100 | 103 — | — — |
| 5% " " " 40-letnie " " 100 | 100 – | 1[illegible] 50 |
| 4½% Boden-Credit allgem öst. " " 100 | 101 50 | [illegible] 2 |
| 3% Boden-Credit allg. öst. z pr. " " 100 | 102 25 | 102 7[illegible] |
| 4% Galic. Tow. kredyt. ziemsk. " " 100 | 96 | — |
| 4½% " " " " " " 100 | 9[illegible] | 99 7[illegible] |
| [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 5% Banku austro-węgierskiego " 100 | [illegible] | [illegible] |
| 4% Banku hip. węg. z premią " 100 | [illegible] | [illegible] |

### Obligacye pierwszeństwa kolei.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| 5% Albrechta na 300 złr. za 100 | 99 20 | 99 60 |
| 5% Ferdynanda północ. na 300 " " 100 | — — | — — |
| 4½% Kar. Ł. Em. z 1881 na 300 " " 100 | 100 75 | 101 25 |
| 5% Koszycko-Bogum. " 200 " " 100 | 1[illegible]1 90 | [illegible]02 30 |
| 4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% " 100 | [illegible] 75 | [illegible] 25 |
| 4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. " 100 | [illegible]0 30 | 90 60 |
| 4% Rudolfa w złocie " 200 " " 100 | – – | – – |
| 5% Siedmiogrodzkie " 200 " " 100 | [illegible] 25 | 99 50 |
| 3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1 | 141 – | 141 50 |
| 5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100 | 99 – | 99 70 |
| 5% Nordosty " 300 " " 100 | 98 [illegible] | 99 30 |
| 0% Moraw.-Szląsk. C.-A. " 300 " " 100 | — — | — — |

### Losy.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Budap. losy Bazylika 5 złr. w. a. | 8 25 | 8 50 |
| Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a. | 179 75 | 180 25 |
| Klary " 40 " m. k. | 47 — | 48 – |
| 4% Tow. żegl. Dun. ab 10% " 100 " w. a. | 114 50 | 115 — |
| Krakowskie " 20 " w. a. | 8 – | 18 50 |
| Ofner (miasta Budy " 40 " w. a. | 48 | [illegible] — |
| Czerwonego Krzyża austr. " 10 " w. a. | 16 50 | 1[illegible] 80 |
| " " węgier. " 5 " w. a. | 10 [illegible] | [illegible] |
| Rudolfa " 10 " w. a. | [illegible] 25 | [illegible] |
| Stanisławowskie " [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| 4½% Tryestońskie " [illegible] | [illegible] | [illegible] |
| " " [illegible] | [illegible] | [illegible] |

### Akcye bankowe.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 6·— | Anglobank na 200 złr. | 108 50 | 108 75 |
| 5·— | Bankverein Wiener " 100 " | 94 – | 94 50 |
| 13·— | Kredyt. dla handlu i przem. " 160 " | 282 2 | 282 40 |
| 18·— | Kreditbank węg. allgem. " 200 " | 288 | 288 50 |
| 25·25 | Laenderbank " 200 " | 220 7 | 221 25 |
| 38·60 | Austro-węgierskie " 600 " | 885 – | 887 – |
| —·— | Unionbank " 100 " | 208 – | 208 50 |
| 21·— | Galic. Bank hipoteczny " 200 " | – – | — — |

### Akcye kolejowe.

| Ostat. dywid. | | płacą | żądają |
|---|---|---|---|
| 10·— | Alföld-Fiuma na 200 złr. | 182 75 | 183 25 |
| 136,25 | Ferdynanda Północn. " 1050 " | 2508 – | 2512 |
| —·— | Franciszka Józefa " 200 " | — — | — — |
| 10·50 | Karola Ludwika " 210 " | 215 | 215 25 |
| 13·50 | Lwowsko-Czerniow-Jassy " 200 " | 22[illegible] 75 | 224 — |
| —·— | Elżbiety " 200 " | — — | — — |
| 7·94 | Koszycko-Bogumińskie " 200 " | 145 25 | 145 75 |
| 9·50 | Rudolfa " 200 " | 187 50 | 188 — |
| 9·94 | Siedmiogrodzkie " 200 " | 179 50 | 180 50 |
| 25 fr. | Staatseisenbahn " 200 " | 231 10 | 231 50 |
| 5 fr. | Lombardy (Südbahn) " 500 " | 83 25 | 83 75 |
| 16·25 | Żegluga na Dunaju " 500 " | 4[illegible] 2 – | 404 – |

### Waluty.

| | płacą | żądają |
|---|---|---|
| Dukaty pełne ważne za sztukę | 5 9[illegible] | 5 94 |
| 20-to Frankówki | [illegible] | [illegible] |
| 20-to Markówki | [illegible] | [illegible] |
| Pół-Imperyały ros. pełne ważne | [illegible] | [illegible] |
| Funty szterlingi | [illegible] | [illegible] |
| Banknoty włoskie | [illegible] | [illegible] |
| Ruble papierowe za 100 rubli | 110 50 | [illegible] |

Arcyksiążęca fabryka
## nawozów sztucznych
**w Żywcu** 1224 1 4

poleca P. T. panom właścicielom i dzierżawcom dóbr pod uprawę jesienną

## mąkę kościaną,

parowaną i preparowaną, jakoteż i inne nawozy sztuczne, w jak najlepszym gatunku, po przystępnych cenach.

## Sklep

dawniej Feik, przy ul. Floryańskiej, l. 20, **od 1 pazdziernika b. r. do wynajęcia.** Wiadomość u właścicielki, II piętro, w tej samej kamienicy. 1325 1 3

## 50 sztuk
## Owiec angielskich Southdown

matek, ma **do sprzedania każdego czasu** obszar dworski **w Regulicach** ost. poczta Alwernia.
1326 1 3

## MAURYCY LANGROCK

przeniósł swój
**kantor oraz składy posadzek i wszelkich materyałów budowlanych** 1309 3 10
**na ul. Lubicz, l. 3, obok hotelu Europejskiego.**

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, że z dniem 6 b. m. przejąłem na siebie od p. **Amalii Franek**

## FARBIARNIE,

**w Krakowie**
**Rynek, Nr. II, 2 podwórze,**

i zobowiązuję się wszelkie gatunki sukien, oraz materye i nici wełniane na wszelkie kolory farbować.

Polecając się łaskawym względom pozostaje z szacunkiem

*Leon Goldberger,*
1326 1 3 właściciel farbiarni.

## J. & S. KESSLER
**w Bernie,** (Morawa)
**Ulica Ferdynanda, l. 22, nr.**

| Rozsyłają za pobraniem pocztowem *) | zł. | ct. |
|---|---|---|
| 10 mtr. kaszmiru modnego w prążki podwójnej szerokości | 9 | 50 |
| 10 mtr. kaszmiru **w kolorach modnych,** podwójnej szerokości | 4 | 50 |
| 10 mtr. atłasu wełnianego **w kolorach modnych i balowych,** podw. szerok. | 6 | 50 |
| 10 mtr. materyi ciężkiej z podwójnej nici I. gatunek 2·50, II. | 2 | 80 |
| 10 mtr. kretonu modn. w praw. kolor. | 2 | 80 |
| 10 mtr. materyje w kratki na szlafrok | 2 | 5 |
| 3¼ mtr. materyj mod. na męski garn. | 3 | 75 |
| 3¼ mtr. materyi mod. na męski garn. | 5 | — |
| 3¼ mtr. materyi modnej na męski płaszcz od deszczu | 5 | |
| 6¼ mtr. letniego kamgarnu do prania na ubrania męskie | 2 | 70 |
| 1 resztka dywanu 10, 12 metrów | 3 | 50 |
| 1 firanki z juty, deseń turec. kompletne | 2 | 30 |
| 1 garnitur z juty. 1 obrus i 2 kapy | | 50 |
| 1 garnitur rypsowy, 1 obrus i 2 kapy | 4 | 50 |
| 1 kołdra stębnowana ciężka | 3 | — |
| 1 prześcieradło 2 metry długie | 1 | 50 |
| 1 siennik 2 metry długi I. gat. 1·50 II. | — | 90 |
| 1 derka na konie z kolor. obwódką 190 cm. długa, 130 szeroka | 1 | 50 |
| 1 derka dla fiakrów 190 cm. długa 120 szeroka, w pasy | 2 | 50 |
| 3 szt. obrusów lnianych, biał., czerw., niebies., żółtych 10/4 wielkich i t. p. | 2 | — |
| serwetek lnianych 4/5 | 1 | 2 |
| 6 ręczników lnianych I. gat. 1·80, II | 1 | 20 |
| 1 szt. płótna domowego 29 łokci wied. I. gatunek 5 zł. II. | 4 | 20 |
| 1 szt. szyfonu 20 łokci wiedeńskich | 5 | 50 |
| 1 sztuka weby King 30 łok. wied. 5/4 7 złr. — 4/5 | | 80 |
| 1 sztuka kanafasu 30 łokci wied. niebieskiego 4·80, czerwonego | 5 | 20 |
| 1 sztuka damastrgradl 30 łokci wied. I. gat. 7·50, II. | 5 | 50 |
| 1 sztuka oxfordu 30 łokci wiedeńskich, wyrób czeski | | 50 |
| 1 szt. barchanu morawsk. } nieb. brun. **5 zł.**} czerwony biały | 6 | — |
| 3 koszule damskie ze szyfonu, bogato haftowane | 2 | 50 |
| 6 koszul dams. z dobr. perkalu z ząbkami II gatunek 2·75, I-szy | 3 | 25 |
| 3 gorsety nocne bardzo ozdobne, I gatunek 4 zł. II. | 1 | 80 |
| 3 spodnice z ruszu, surowca lub z szyf. | 3 | — |
| 6 fartuszków z oxfordu, z surowego lnu i szyfonu | 1 | 60 |
| 6 par pończoch dams. w wszel. kolor. | 1 | 50 |
| 1 kaftanik wełniany dla dam w wszelkich kolorach (Jiersey-Tailla) | 2 | |
| 6 par pończoch dams. z finiszu, letnie | 1 | 70 |
| 3 chustki molierowe, w mod. kolorach | 1 | 20 |
| 1 koszula męska klatowska biała lub kolor., I. gat 1·80, II. | 1 | 20 |
| 6 kołnierzyków stojących lub wykładanych 3 pary mankietów poczwórnych | 1 | — |
| | 1 | — |
| 3 koszule oxfordzkie dla robotników, I gatunek 2 zł. II | 1 | 40 |
| par kalesonów z barchanu lub kroise I. gat. 2·50, II. | 1 | 80 |
| 6 par skarpetek zimow. w wszel. kolor. | 1 | 10 |
| 12 par skarpetek z finiszu, na lato | 1 | 20 |
| 1 pled podróżny 3½ metra długi, 1 m 60 cm. szeroki | 4 | 50 |
| 3 modne atłasowe krawaty, wąskie lub szerokie, II gatunek 75 ct. I. | 1 | 50 |

*) Przewielebnemu Duchowieństwu, Naczelnikom gmin i innym, zaufania godnym osobom na osobne życzenie także bez pobrania pocztowego. 727 23 40

Architekt i konces. Budowniczy
## Antoni Siedek

mieszka teraz we własnym domu
**ulica Lubicz, 19,**
**w willi Wandy, naprzeciw ogrodu Strzeleckiego.**
Biuro znajduje się tymczasowo na budowie Hotelu Lwowskiego.
1033 2 6

## Swieżą wodę
## „CZIGIELKA“
**ze zdroju Ludwika**

zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych, jod zawierających, rozsyła **główny skład eksportowy A. Muszyński w Grybowie.** 1231 6 12

W Krakowie dostać można u pp. J. Wentzla i aptece Wiszniewskiego.



1314 2 7

**Młocarnie** sztyftowe i cepowe. ręczne i kieratowe, **Pługi uniwersalne** stalowe samochody, **Brony** różnego gatunku. **Extyrpatory Walce, Siewniki** ręczne amerykańskie oryginalne Goshen, oraz szerokorzutne i rzędowe, **Młynki** do czyszczenia zboża. **Wialnie, Trieury, Maszyny do wybierania kanianki** z koniczu (Kleeseidereinigungsmaschine), **Młynki** angielskie do mielenia zboża na mąkę. **Srutowniki, Gniotowniki, Sieczkarnie, Grabiarki, Krajacze do Buraków, Sikawki ogniowe, Rozkruszacze makuch** i wszelkie inne do gospodarki potrzebne maszyny i to wszystko najnowszej konstrukcyi z najpierwszych fabryk dostać można

**w składzie maszyn**
## J. B. Prüwera,
**Kraków, Wolnica, L. 4.**

### Kto się waha,

**jaki** środek ma wybrać przeciwko swemu cierpieniu ze wszystkich w gazetach zachwalanych, ten niechaj napisze po polsku kartę korespondencyjną do *„Richter's Verlags-Anstalt* w *Leipzig“* w której niechaj żąda broszury **„Przyjaciel chorych!“** W pomienionej książeczce opisane są obszernie **najlepsze i najpewniejsze środki domowe** (medykamenta) i załączone dla objaśnienia

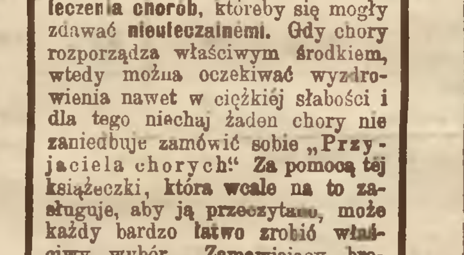
**świadectwa chorych.**

**Te świadectwa świadczą najwymowniej, iż bardzo często pojedynczy środek domowy wystarcza do wyleczenia chorob,** któreby się mogły zdawać **nieuleczalnemi.** Gdy chory rozporządza właściwym środkiem, wtedy można oczekiwać wyzdrowienia nawet w ciężkiej słabości i dla tego niechaj żaden chory nie zaniedbuje zamówić sobie „Przyjaciela chorych!“ **Za pomocą tej książeczki, która wcale na to zasługuje, aby ją przeczytano, może każdy bardzo łatwo zrobić właściwy wybór. Zamawiający broszurkę nie poniesie żadnych wydatków na przesyłkę.**

83 26 27

Grössler'a
## WODA do ZĘBÓW
**usuwa natychmiast i stale każdy ból zębów.**
Flaszka **35 centów.** 12 4 5 52

W Krakowie prawdziwej dostać można jedynie **w aptece pod złotym słoniem E. Stockmara.** We Lwowie w aptece Żyg. **Ruckera.**



J. ANDELA
nowo wynaleziony
## ZAMORSKI PROSZEK
**zabija**

**pluskwy, pchły, szwaby, persaki, karaluchy, muchy, mrówki, kleszcze, mszyce,** w ogóle wszelkie owady z nienaturalną prawie szybkością, w ten sposób, że z zarodków owadów **prawie ślad nie pozostaje.**
Prawdziwe i tanie można dostać tylko **w składzie materyałów aptecznych** 898 7 12

## J. Andel'a w Pradze
**3, „zum schwarzen Hund“, Hussgasse 13**

**W Krakowie do nabycia:** u A. Hawełki, tudzież w aptekach: E. Radlera, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego, Wikt. Redyka i Konst. Wiszniewskiego.
**W Chodorowie** u p. St. Dyszkiewicza apt., we **Frysztaku** u p. J. Zaniewskiego apt., w **Kołomyi** u p. E. Stenzla apt., w **Kutach** pr Kołomca u p. Alex. Zagajewskiego apt., w **Krośnie** w handlu Jana Lazarowicza, we **Lwowie** u p. Piotra Gailhofera, apt., w handlu A. Hübnera, tudzież J. Hanke, w **Sokalu** u. p. Eug. Wysoczańskiego apt.

Hotel, Pensyonat i Zakład leczniczy
## HELENENTHAL
**w Baden koło Wiednia.**

Wspaniałe położenie, nadzwyczaj przyjemne spacery w pobliżu, z wszelkim komfortem, 100 pokoi i salonów, salony konwersacyjne, bawialnie i czytelnie, Table d'hôte Restaurant à la carte. — Pokój od 1 złr. 50 centów, z wiktem i obsługą od 5 złr. i wyżej.

**Zakład wodoleczniczy Dra Podzahradsky'ego.**

Prospektów i informacyj udziela właściciel
1313 2 12 **C. Sacher.**

## SELLER i MENASCHE
**w Krakowie, przy ulicy Grodzkiej, L. 71,**
poleca swój bogato zaopatrzony

## Skład Szkła krajowego i belgijskiego
**do okien różnej grubości.**

## LUSTER

pojedynczej i podwójnej grubości, tak w ramach orzechowych, jako też i pozłacanych.

**Konsolki z płytami marmurowemi i t. p.**
**Wielki Skład Sztab złoconych.** 453 51 150

## Wiedeński Dom eksportu towarów
## „pod Vindobona“
## Karol Zelinka, Wiedeń, III, Löwengasse, 5,

rozsyła z powodu będącego już **w pełni sezonu letniego** w masach na składzie będące towary letnie i jesienne **w najlepszym gatunku** za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem kwoty po następujących

**zadziwiająco tanich cenach.**

**Koszule męskie** (uznane za najlepszy fabrykat z chiffonu, kretonu i oxfordu. sztuk złr. **1·20, 1·50** do **2.**

**Kalesony** barchanowe, drelichowe, płócienne, niebieskie, brunatne i białe, 3 pary **2** złr. **25** cent. z coise, eleg. czerwonem stębnowane, z guzikami z perłowej masy. 3 pary **2** zł. **75** cent.

**Koszule dla robotników** z najlepszego nicianego rumbursk. oxfortu, średni gatunek. 3 sztuki **2** złr. **80** centów.

**Skarpetki męskie** robione, białe i kolorowe, 6 par **1** złr. **40** ct., tkane, gładkie lub w paski, 6 par **1** złr.

**Skarpetki jedwab. Finish** (wchłaniające pot) 6 par **75** centów.

**Chustki do nosa** lniane, apret., białe ze szlakiem bardzo eleganckie, w dobrym gatunku, 10 sztuk złr. **1·20.** Jedwabne apret. chustki do nosa, białe pięknym w kwiaty szlakiem, w dobrym gatunku, 10 sztuk **1** złr. **20** ct.

**Dywanik z Juty przed łóżko** 1½ metra długi, naokoło z frędzlami, podług najnow. tureckiego wzoru, 1 para **1** złr. **30** cent.

**Angielskie pledy do podróży** z czystej wełny, 3½ mtr. długie, a 1·60 metra szerokie 1 sztuka **4** złr. **50** ct.

**Rzemyk do pledu podróż.** z angielskiej skóry. **1** zł.

**Tylko 1 złr.** bardzo elegancka, ładnie zrobiona damska **chusteczka na szyję** (t. z. koronkowego jedwabnego Fichu) najpiękniejsze i najeleganckie desenie i najśliczniejsze wzory, w kolorach: **białym, kremowym i czarnym** Zadziwiająco niska cena, **najwybredniejszy gatunek,** tak **piękność** jak i **taniość** pobudzić winna czytelnika lub czytelniczkę do zamówienia przynajmniej książki probek. **Pojedyncze tylko u mnie w Wiedniu do nabycia.**

**Czarne atłasowe fartuszki** najnowszy fason, bogato haftowane jedwabiem, b. eleganckie, stosowne na podarunek 1 sztuka **2** złr.

**Damskie fartuszki** z szyffonu, cretonu, surowego płótna i oxfordu, naokoło koronkami i wstążkami do wiązania ubrane, 6 sztuk **1** złr. **60** ct.

**Rypsowy garnitur** w wspaniałych kolorach, składający się z 2 nakryć na łóżka i 1 na stół, naokoł sznurem jedwabnym i frędzlami ozdob. Garnitur **5** złr.

**Koszule damskie** z chiffonu, bogato haftowane, elegancko zrobione. 6 sztuk **6** złr. z chiffonu lub silnego płótna, z wyszywanym gorsetem, 6 sztuk **4** złr. **75** ct.

**Majtki damskie** z dobrego chiffonu, z szerokim haftem, 3 pary **2** złr **80** ct. z najlepszego chiffonu z bogatym haftem, 3 pary **3** złr. **50** cent.

**Nocne kaftaniki** z chiffonu, z haftem, 3 sztuki **3** złr. **50** cent. z najlepszego chiffonu, z bardzo dobrym szerokim szwajcarskim haftem bardzo długie, z pliskowanym gorsem, 3 sztuki **4** złr. **50** centów.

**Pończochy damskie** prawdziwe tureckie, czerwone, robione, 6 par **2** złr. robione, gładkie, białe, lub w paski, I sorta 6 par **2** złr. **45** c. II sorta 6 par **1** złr. **70** c.

**Fartuszki gospodarskie** z kieszonką, ze silnego niebieskiego płótna z drukowaną bordiurą koronkową 6 sztuk **1** złr. **50** cent.

**Nakrycia na stół** składające się z serwety i 6 serwetek, z lnianego adamaszku wspaniałe wypracowanie, Garnitur **2** złr. **50** cen

Każdy obstalunek będzie **zaraz** do wszystkich miejsc Austro-Węgier wysłany. Każdy może zaraz obstalować, ponieważ skład z powodu **ogromnej taniości** i dobroci towarów w krótkim czasie będzie rozebrany. 1260 3 12

**Karol Zelinka, Wiedeń, III, Löwengasse, 5.**



## Pracownia Kamieniarska
## FABIANA HOCHSTIMA
**w Krakowie**
**ulica św. Gertrudy, Nr. 2.**
zaopatrzona jest w 835 14 20

## NAGROBKI

z najtrwalszego **piaskowca,** począwszy od 20 złr., tudzież z **marmuru, granitu i labradoru.**

Przyjmuje się również zamówienia według nadesłanych wzorów na roboty architektoniczne i na różnobarwne posadzki marmurowe.

**Wszelkie obstalunki wykonuje się po cenach umiarkowanych i za spłatą ratami.**

## JAN IHNATOWICZ

**we Lwowie przy ulicy Kopernika Nr. 3, w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 20, w Czerniowcach, w Rynku Nr. 2,**
poleca swojego wyrobu
**znakomite środki. odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.**

## Powietrze lasów iglastych w pokoju!
otrzymuje się przez rozpylanie
## kadzidła sosnowego!

Procz miłego orzeźwiającego zapachu, posiada nieoszacowane własności hygieniczne. Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie uznane za najzdrowsze do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe i zakaźne. 219 16 0

**Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct. do 3 złr.**



**W zakładzie**
## wyrobów kamieniarskich i rzeźbiarskich
## ADOLFA HOCHSTIMA
**Kraków, ulica Floryańska, l. 38,**

znajduje się ciągle wielki zapas **gotowych pomników** z marmuru, granitu, syenitu i piaskowca, **kominków** marmurowych, **kolumn salonowych, figur gipsowych i terrakotowych, umywalni i płyt marmur., posadzek** i t. p.

**Groby familijne** 341 25 30
wykonywa podług własnych lub dostarczonych sobie projektów.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY
## M. Beyera i Spółki
**Sukiennice Nro 13—14 w Krakowie**
naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu; także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczajnie niskich cenach.

**Cennik**

**Kołnierzyki** męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1·20 do 1·50.
**Mankiety** męskie i dam. za 6 par złr. 1·80 do 2
½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1·20, 1·40, 1·70 do 4 złr.
½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2·50, 3 do 6.
½ **tuzina** angiels. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejsz. brzegami w różnych kolorach ct. 60, zł. 1, 1.20 do 3.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) dobrego **płótna** lnianego złr. 6·50, 7·50, 9, 10 i 12.
1 **sztuka** (37 łok. albo 23½ m.) 4/4 i 4/5 szlązkiego **płótna** złr. 10, 11·50, 12, 12·50, 13, 14 i 16.
1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holend. **weby** zł. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.
1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od zł. 22 do 60.
1 **tuzin ręczników** lnianych od złr. 4 do 12 złr.
1 sztuka 8/4 lnianego **płótna** na 6 prześcieradeł **bez szwu** od złr. 15 do 21.
**Szyfon** na bieliznę męską i damską od centów 25 do 50 ct. za metr.
**Serwety** różnej wielkości od 8/4 do 16/4 i 18/4 jak najtaniéj, od 1·50, 2, 4 złr.
**Garnitury lniane** do nakrycia stołu na 6 do 24 osób, wybór ogromny od **złr. 3·50,** 5, 7, do 50.

**Koszule damskie.**

Z **szyfonu** złr. 1·10, z haftem wzorów złr. 1·85.
Z dobrego **holenderskiego albo rumburskiego** płótna z listwą na przodzie lub do zapinania na ramieniu, złr. 2·50 do 3·20.

Koszule w **lepszym gatunku** z haftem **ręcznym** złr. 3, 3·75, 4, 4·25 do 5.
Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3·80, 5 i 6.

**Majtki damskie.**

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1·20, z haftowan. szlarkami złr. 1·80, 2·10, 2·50 i 3.
Z barchantu **gładkie** złr. 1·60 i 1·75.
Haftowane ozdobne albo okładane piką złr. 2·50 i 2·75.

**Spodnice damskie.**

Zwykłe od złr. 1·60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2·50 do 3·50.
Z haftowan. wstawkami złr. 3·50, 3·75, 4 i 5.
**Spodnice z trenami** z wstawkami lub bez wstawek złr. 4·50, 5, 6, 7·50 i 9.
Spodnice z barchanu, gładkie, złr. 2 i 2·50.
Haftow. ozdobne okładane piką złr. 3·50 i 3·85

**Kaftaniki.**

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1·50, z wstawkami haftow. od złr. 3·25 do 3·50, z barchanu gładkie złr. 1·20, 1·75 i 1·90. Haft. ozdob. lub okładane piką złr. 2·90 i 3·20.

**Koszule mezkie.**

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1·50, 2, 2·50, 2·75 i 3.
Z dobrego płótna rumburskiego albo holend. złr. 2·80, 3·50 i 4.

**Kalesony mezkie.**

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1·25 do 1·40.
Z dobrego cienkiego płótna od 1·60 do 2·50.

**Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż mezkich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach.**

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy albo wypłacamy za to całkowitą należytość. To dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu **pewność,** że nasza usługa jest skorą i rzetelna, i że naszeceny są bez konkurencyi.

996 17 0 Z wysokim szacunkiem

## Filia: M. BEYERA i Spółki.

**Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 13—14,** naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.



**Setki uznań!**

Wypróbowanych i za najlepsze uznanych c. k. uprz zegarów dostać można jedynie u fabrykanta

## W. Köllmera
*w Wiedniu,*
*IX, Servitengasse, 1*

**Pracownia nowych zegarów i napraw.**

Proszę nie mięszać moich zegarów, które są uznane za najlepiej regulowane i wypróbowane ze zwyczajnemi wyrobami, z innych stron zalecanemi.

464 22 100

**Illustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.**

## Pożyczka 4.000 złr.

potrzebną jest na I hipotekę po banku na majątek ziemski na lat 4. **Realność** w cenie 13.000 złr., z dochodem 1000, jest do zamiany na folwark z dobrą ziemią, budynkami i inwentarzem. **Kamienica,** nowa, II piętrowa, z ogrodem, w cenie 40.000 złr., z dochodem **do** 3.000 złr. jest do zamiany na folwark z dobrą ziemią, budynkami, ogrodem, pożądany jest jak najbliżej miasteczka powiatowego. **Majątek** w dobrej kulturze, przy stacyi kolei, z inwentarzem w cenie 40.000 złr., jest do zamiany na kamienicę, lub ku na za gotówkę. **Majątek** potrzebny do kupna, **przy stacyi kolei położony,** z dobrą ziemią i budynkami, ogrodem i domem wygodnym, w cenie od 40—80.000 złr., zaraz.

Oferty: **Agencya L. Krasuskiego Kraków, Plac Szczepański, Nr. 8.** 1316 2 3

## LECZENIE CHOROB PŁUCNYCH
**Gruźlica (Suchoty, Wyniszczenie), Astma (Duszność), chroniczny nieżyt oskrzeli itd.**
**za pomocą gazowych**
## EKSHALACYJ
**(wstrzykiwań w jelito odchodowe).**

Nie do uwierzenia, na pozór niedościgły ideał lekarzy został osiągnięty całkowicie za pomocą tej metody! O nadspodziewanych, niewątpliwych skutkach leczniczych świadczą w sposób przekonywający następujące w krótkości, lecz niemal dosłownie powtórzone świadectwa profesorów europejskiej sławy, które zresztą potwierdzone zostały przez dzienniki lekarskie krajowe i zagraniczne.

**Prof. dr. Bergeon:** „Po trzechdniowej ekshalacyi gazowej za pomocą wstrzykiwań rektalnych nastąpiło znaczne zmniejszenie kaszlu i plwocin, następnie zupełne tychże ustanie. Waga ciała powiększa się tygodniowo od ½—1 kilograma. Szybkie działanie i wyleczenie w zadawnionych suchotach, nawet w gruźlicy prosówkowej. Chory zostaje uleczony i może na nowo rozpocząć pracowite życie.“

**Prof. dr. Cornil:** „W astmie w pół godziny po ekshalacyi spostrzegać się daje znaczne zmniejszenie duszności. Pod zas kuracyi napady duszności nie powtarzają się. — W suchotach płucnych i dusznicy ekshalacye gazowe są doskonałą, wypróbowaną metodą leczniczą.“ 648 19 0

**Prof. dr. Dujardin-Beaumetz:** „Nawet w bezgłosie, przy zniszczonych przez wrzody gruźlicze strunach głosowych, po upływie dwu lub trzech tygodni od rozpoczęcia ekshalacyj gazowych nastąpiło wyleczenie i zabliźnienie się wrzodów gruźliczych, choć połowa płuc była zniszczoną.

**Dr. M'Laughlin,** dyrektor szpitala w Filadelfii, leczył 30 chorych w ostatnim okresie gruźlicy będących za pomocą ekshalacyj gazowych, przyczem wszyscy zostali wyleczeni.

Codziennie zwiększająca się liczba świadectw lekarskich dostarcza prawdziwie pocieszających wiadomości o zbawiennych skutkach, osiągniętych za pomocą tej nowej metody leczenia. Prócz przytoczonych mamy w ręku mnóstwo innych świadectw równie sławnych profesorów. Nawet **w c. k. wiedeńskim szpitalu powszechnym** używają przyrządu do ekshalacyj gazowych. Świadectwa wyleczenia są do przejrzenia.

C. k. wyłącznie uprzywil. przyrząd do ekshalacyj gazowych (Rectal-Injektor) zupełny z aparatem do wytwarzania gazu i sposobem użycia dla lekarzy i chorych nabyć można u

**Dr Carl Altmann, Wien, VII, Mariahilferstrasse, Nro 80/A,**

**za 8 złr. 30 c.** z opakowaniem gotówką lub za pobraniem pocztowem. Kuracya nie jest przykrą ani przeszkadzająca w zatrudnieniu.

C. k. uprzyw.
## BROWAR PAROWY
## J. A. Johna Synów w Krakowie
poleca
## Piwo marcowe,
## „ leżak,
## Porter krajowy,

w beczkach 1, ½ i ¼ hektolitrowych, oraz piwo butelkowe, którego wyłączny skład powierzony został firmie: **L. Zagórny Marynowski „pod Gambrynusem“ przy ul. Mikołajskiej, l. 5.**

Odnośnie do powyższego ogłoszenia mam zaszczyt zawiadomić, że w składzie moim utrzymuję następujące gatunki piwa butelkowego:

**Piwo marcowe exportowe** . .
**non plus ultra** . . . . } **J. A. Johna Synów.**
**Porter krajowy czyli bok** . . }
**Piwo pilznieńskie exportowe.** }
**leżak** . . . } **z browaru akcyjnego.**

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskuteczniamy odwrotną pocztą.

98 75 104 **L. Zagórny Marynowski.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier od Braci Fiałkowskich z Bielska. Odpowiedzialny redaktor A. Szyjewski.